

Wiadomości KSN

Biuletyn Informacyjny Krajowej Sekcji Nauki NSZZ

Nr. 6 (41)

czerwiec

1999 r.

Solidarność

SPIS TREŚCI

- Dyskusja nad ustawą: "Prawo o szkolnictwie wyższym".
List Prezesa Rady Ministrów J. Buźka do Przewodniczącego KK NSZZ "S" M.Krzaklewskiego.
Wymiana listów pomiędzy Ministerstwem Gospodarki a KSN.
Opinia o ustawie o badaniach i certyfikacji (c.d.).
Prof. W. Pietraszkiewicz - Kierunki zmian w sferze nauki.
"NAUKA 99".
Prezydium KSN JBR, Kraków 12 lutego 1999 r.
Oświadczenia sejmowe...
Komisja Sejmowa Nauki i Młodzieży 6 V br.
R.Kotowski - Uwagi do ustawy o szkolnictwie wyższym.
J.Fercz - Spór o bibliotekarzy.
K.Andrzejewska - Uwagi do ustawy o uwłaszczeniu.

Dyskusja nad ustawą: "Prawo o szkolnictwie wyższym"

Warszawa, dnia 28 maja 1999 r.

Do Przewodniczących Komisji Zakładowych
Członków Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"
Komisji Rewizyjnej Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

W dniu 28 maja br. rozpoczęliśmy rozsyłanie projektu ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym" opracowanego przez Zespół KSN pod kierunkiem Jerzego S. Olędzkiego.

Robocza wersja tego projektu była przedmiotem obrad Rady KSN - na posiedzeniu w dn. 20 marca br. Rada uznała, że przygotowany projekt może być skierowany do szerszej dyskusji w środowisku Solidarności uczelni i placówek naukowych. W trakcie dyskusji sformułowano szereg uwag oraz wyznaczono termin na pisemne zgłaszanie przez członków Rady dalszych uwag i propozycji do przedstawionej roboczej wersji projektu. Po odniesieniu się do zgłoszonych i nadesłanych propozycji, Zespół KSN opracował pierwszą wersję projektu, przeznaczoną do szerszej dyskusji - którą przesyłam.

W dniu 12 czerwca br. odbędzie się posiedzenie Rady KSN przeznaczone głównie na omówienie i zajęcie stanowiska dotyczącego przedłożonego przez zespół KSN projektu ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym". Ponieważ członkowie Rady znają poprzednią wersję projektu ustawy, liczę, że pomimo krótkiego czasu na analizę obecnie przesłanej wersji projektu, Rada zdoła podjąć znaczące ustalenia.

Proponowane przyspieszenie prac i terminów w znaczącym stopniu jest związane z faktem, że w tych dniach Ministerstwo Edukacji Narodowej przesłało do uczelni swój projekt ustawy "Prawo o szkolnictwie wyższym", apelując o nadesłania opinii do 20 czerwca br. W tej sytuacji dalsze doskonalenie projektu opracowywanego w KSN, przed przekazaniem go do szerszej dyskusji, pozbawiło by środowisko alternatywy do opracowania MEN.

Rozpoczynamy więc kolejną fazę dyskusji nad Prawem o szkolnictwie wyższym, zdając sobie sprawę z niedogodności terminów. Bardzo proszę o przesłaniu do końca czerwca br., do Biura KSN, wypracowanych przez Organizację Zakładową opinii i propozycji dotyczących projektu opracowanego w KSN ale także i opinii dotyczącej projektu MEN. Liczę, że dalsze prace nad projektem ustawy, wsparte o nadesłane opinie i propozycje, będziemy kontynuowali w okresie wakacji.

Będę proponował, aby Rada KSN, na swym posiedzeniu w dniu 12 czerwca br. poza odniesieniem się do projektu opracowanego przez Zespół KSN, podjęła także wstępną ocenę projektu MEN. (Opinie i propozycje nadesłane przed dniem 12 czerwca będą mogły być uwzględnione w czasie obrad.) O ustaleniach podjętych na posiedzeniu Rady KSN poinformujemy na łamach "Wiadomości KSN"

Serdecznie pozdrawiam

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
/-/ Janusz Sobieszkański

Warszawa, 1999.05.12

Pan Marian Krzaklewski
Przewodniczący
Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność"

Szanowny Panie Przewodniczący,

W nawiązaniu do listu Pana Przewodniczącego z dnia 19 kwietnia br. w kontekście uchwały Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" w sprawie poprawy sytuacji nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce z dnia 20 marca 1999 r. pragnę uprzejmie podkreślić, że w pełni podzielam pogląd o doniosłości znaczenia edukacji i nauki dla perspektyw rozwojowych Państwa, na co wskazuje się w uchwale. To przeświadczenie było podstawą uznania szkolnictwa wyższego i nauki za ważny czynnik wzmacniania zdolności prorozwojowych gospodarki kraju. Znalazło to wyraz w konstrukcji budżetu państwa na 1999 r., zwłaszcza w odniesieniu do szkolnictwa wyższego w wyniku preferencji inwestycyjnych.

Rząd ma świadomość zakresu potrzeb i uwarunkowań funkcjonowania szkół wyższych oraz placówek naukowo-badawczych. Przemiany ustrojowe, ekonomiczne i społeczne lat 90-tych miały istotny wpływ na procesy dostosowawcze sfery szkolnictwa wyższego i nauki do tych zmian. Dynamiczny rozwój ofert edukacyjnych, zarówno uczelni publicznych jak i niepublicznych, wymaga reformy szkolnictwa wyższego na rzecz jego integracji i konsolidacji, a także tworzenia warunków zapewniających wysoką jakość kształcenia. Te cele wyznaczały zasadnicze kierunki prac nad nowym prawem o szkolnictwie wyższym, którego projekt, w ujęciu ustawowym, jest w końcowej fazie przygotowawczej do konsultacji środowiskowych. Wiąże się to zarazem z potrzebą dostosowania działań uczelni, ich zadań i uprawnień do wymogów Konstytucji RP.

Istotne znaczenie dla skuteczności mechanizmów zmian systemowych i jakościowych w obszarze szkolnictwa wyższego będzie miała możliwie adekwatna poprawa warunków ekonomicznych funkcjonowania uczelni oraz realizacji ich zadań. W pełni przychylam się do podglądu wyrażonego w uchwale, iż uzyskanie satysfakcjonujących efektów w tej dziedzinie, zwłaszcza dla środowiska akademickiego, wymaga horyzontu wieloletniego i określenia optymalnych okresów osiągania efektów docelowych.

Poziom wydatków budżetowych, jakie w najbliższych latach będą mogły być przeznaczone na szkolnictwo wyższe i naukę będzie jednak zdeterminowany w zasadniczym stopniu uwarunkowaniami tempa rozwoju gospodarczego kraju, uzależnionego w znacznej mierze od sytuacji na rynkach światowych.

Potrzeba wypracowania wieloletniej projekcji rozwoju tych dziedzin jest jednym z elementów prac Rządu. Jest to więc zbieżne z sugestiami wynikającymi z uchwały Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność".

W ministerstwie Edukacji Narodowej zostały w ostatnim czasie przygotowane propozycje "Średniookresowego programu finansowania edukacji w latach 2000-2002". W obszarze szkolnictwa wyższego program wskazuje, że w okresie do roku 2004 występował będzie przyrost liczby studentów, będących absolwentami dotychczasowego systemu szkolnego. Wiąże to się z potrzebą tworzenia warunków umożliwiających realizację:

- zadań edukacyjnych roczników studentów z wyżu demograficznego,
- wymogów konstytucyjnych dotyczących dostępności do świadczeń pomocy materialnej dla wszystkich studentów.
- upowszechnienia alternatywnego systemu kredytów i pożyczek studenckich powstałego w 1998 r.,
- stabilizacji systemu wyższego szkolnictwa zawodowego,
- odtworzenia i rozbudowy bazy materialnej uczelni publicznych.

Jednym z zasadniczych warunków poprawy sytuacji ekonomicznej szkolnictwa wyższego, zarazem najbardziej kosztownym, jest powszechnie postulowana potrzeba reformy systemu wynagrodzeń pracowników uczelni. Zamierzenie ma na celu uzyskanie w horyzoncie lat 2000-2002 bądź 2000-2005 docelowych relacji wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego, w stosunku do przeciętnych wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw, przy założeniu uzyskania następujących relacji: 3 - dla stanowiska profesora, 2 - dla stanowiska adiunkta i wykładowcy oraz 1 - dla asystenta i również 1 - dla pozostałych pracowników szkolnictwa wyższego (system 3:2.1:1).

Relacje te są generalnie zbieżne z sugestiami uchwały Rady Krajowej Sekcji Nauki, proponującymi ich docelowe zastosowanie także w odniesieniu do pracowników Polskiej Akademii Nauk oraz placówek naukowych i badawczo-rozwojowych.

Zakłada się, że osiąganie tych relacji w szkołach wyższych powinno być, dokonywane w głównej mierze, poprzez stosowne zwiększenie poziomu dotacji budżetowych. We wspomnianym projekcie ustawy - prawo o szkolnictwie wyższym przewiduje się bowiem odejście od określania publicznym szkołom wyższym limitowanych wielkości wynagrodzeń według zasad wynikających z ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej. Podobnie jak w jednostkach naukowych wielkość środków na wynagrodzenia ustalana będzie samodzielnie w ramach posiadanych możliwości finansowych.

Wynikająca z postanowień Konstytucji RP potrzeba rozszerzenia, według jednolitych zasad, pomocy materialnej dla ogółu studentów, wiąże się z zapewnieniem dostępu do tej pomocy dla studentów studiów niestacjonarnych (wieczorowych i zaocznych) w uczelniach państwowych oraz dla studentów w uczelniach niepaństwowych. Konieczność tę uwzględniono w założeniach ustawy - prawo o szkolnictwie wyższym, w perspektywie roku akademickiego 2000/2001. Należy zauważyć, że skala finansowa tych zmian oznacza więcej niż podwojenie dotychczasowego poziomu dotacji na pomoc materialną dla studentów uczelni państwowych.

W dziedzinie działalności inwestycyjnej istotne znaczenie dla przyszłości uczelni ma wspomniana preferencja z roku 1999, ponad dwukrotnego zwiększenia wydatków inwestycyjnych dla szkolnictwa wyższego w relacji do 1998 r. Ten poziom finansowania inwestycji powinien być utrzymany w najbliższych latach dla stabilizacji tempa realizacji i oddawania do użytku obiektów budowlanych uczelni. Powinno to zawęzić potrzebę kredytowania zadań inwestycyjnych do samodzielnych inicjatyw uczelni. Należy zaznaczyć, że w projekcie nowego prawa o szkolnictwie wyższym proponuje się zastosowanie ogólnej zasady amortyzowania budynków i budowli uczelni publicznych, która dotychczas nie była stosowana w uczelniach państwowych, co wywoła określone skutki dla budżetu, wymagające zapewne rozłożenia ich w czasie w okresie kilku lat.

W uchwale Rady Krajowej Sekcji Nauki wskazuje się na potrzebę opracowania harmonogramu osiągania w najbliższym okresie skali finansowania nauki na poziomie co najmniej 1,5% PKB, zaś szkolnictwa wyższego, co najmniej 2 % PKB - przy zakładanej dynamice wzrostu dochodu narodowego. Należy sądzić, że propozycja ta dotyczy poziomu finansowania z budżetu państwa.

We wspomnianych propozycjach programu średniookresowego w latach 2000-2002 prezentowane są wielowariantowe kalkulacje wzrostu wydatków na rzecz działu "Szkolnictwo wyższe". Również w pracach Komitetu Badań Naukowych dokonywane są tego rodzaju wyliczenia w odniesieniu do działu "Nauka" Brane są pod uwagę założenia dotyczące:

- zróżnicowanej skali tempa wzrostu PKB, w ujęciu nominalnym i realnym,
- stabilizacji bądź określonego progresywnego tempa wzrostu udziału wydatków na szkolnictwo wyższe i naukę w PKB (w relacji do poziomu planowanego na rok 1999: szkolnictwo wyższe - 0,85 % PKB, nauka - 0,46 % PKB).

Warianty te formułowane są w kategoriach ocen możliwości realizacyjnych: realistycznych, optymistycznych bądź pesymistycznych, pozwalających zarazem na określenie w stosunku do szkolnictwa wyższego skali i zakresu finansowania potrzeb rozwojowych związanych z: rozmiarami zadań edukacyjnych, modernizacją bazy materialnej uczelni, a zwłaszcza z proponowaną poprawą poziomu wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego.

Osiągnięcie takiego poziomu finansowania nauki i szkolnictwa wyższego w ciągu najbliższych lat będzie możliwe jedynie przy uwzględnieniu środków pozabudżetowych.

Wobec niesprecyzowanych aktualnie uwarunkowań kształtowania sytuacji budżetowej na lata 2000-2002 propozycje te mają charakter postulatywny - podobnie jak to ma miejsce z inicjatywą uchwały Rady Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność". Należy podkreślić jednakże wysoką zbieżność zakresu merytorycznego tych propozycji.

W obszarze wniosków prezentowanych w cytowanej uchwale, dotyczących działań i mechanizmów ekonomicznych, w tym podatkowych, stymulujących wykorzystanie potencjału naukowego i technicznego placówek badawczych i uczelni przez Komitet Badań Naukowych opracowane zostały "Założenia polityki innowacyjnej państwa". Zawarte są w nich propozycje rozwiązań skłaniające przedsiębiorstwa do korzystania z dorobku polskich placówek naukowych. Dokument jest przygotowany do uzgodnień międzyresortowych i w III kwartale 1999 r. powinien zostać przedłożony pod obrady Rady Ministrów, łącznie z harmonogramem wdrażania.

Dodać należy, że wydatki jednostek prowadzących własne badania naukowe i prace rozwojowe, zakończone również wynikiem negatywnym, a także wydatki przedsiębiorstw na badania i rozwój - z punktu widzenia ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych - są zaliczane do kosztów uzyskania przychodów, a więc pomniejszają bazę naliczania tego podatku, co oznacza zmniejszanie obciążeń z tytułu podatku dochodowego.

W świetle postanowień ustawy o finansach publicznych nie ma natomiast podstaw do tworzenia, postulowanego w uchwale, funduszu celowego wspierającego rozwój nauki i szkolnictwa wyższego.

Wyrażam przekonanie, że podejmowane aktualnie prace nad przygotowaniem założeń do projektu budżetu państwa na rok 2000 umożliwią określenie rozwiązań zapewniających rozszerzenie zakresu działań prorozwojowych na rzecz szkolnictwa wyższego i nauki. Powinny one stanowić zarazem istotny etap wspólnego formułowania kilkuletniego programu osiągania zamierzonych celów, które w zasadniczym wymiarze są podobnie określone, zarówno w uchwale Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność", jak i w dotychczasowych projekcjach rządowych.

Proponowane podjęcie rozmów w tej sprawie jest, w moim przeświadczeniu, ważną inicjatywą dla precyzowania przedsięwzięć wzmacniających znaczenie szkolnictwa wyższego i nauki w perspektywie najbliższej przyszłości.

Zapraszam więc Pana Przewodniczącego na spotkanie w ostatniej dekadzie maja.

Z wyrazami szacunku

/-/ Jerzy Buzek

Przewodniczący KSN NSZZ "Solidarność" Janusz Sobieszkański skierował między innymi do Ministra Gospodarki pismo nawiązujące do stanowiska podjętego przez Prezydium KSN w sprawie polityki naukowo-badawczej naszego państwa (stanowisko jest

zamieszczone w Wiadomościach KSN nr 4(39)) oraz załączył pismo Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Centralnego Laboratorium Tytoniowego w Krakowie. Zamieszczamy obecnie pismo Przewodniczącego do Ministra Gospodarki oraz odpowiedź.

(red.)

Warszawa, dnia 1.03.1999 r.

Pan Janusz Steinhoff
Minister Gospodarki

Szanowny Panie Ministrze,

W załączeniu przesyłam pisma z dnia 24.02.1999 r. (L.dz.54/W/99), które skierowałem w imieniu Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" do Pana Mariana Krzaklewskiego Przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Akcji Wyborczej Solidarność.

Dotychczasowy przebieg procesu transformacji polskiej gospodarki charakteryzuje się wysokim poziomem nieokreśloności co do zamiarów produkcyjnych i usługowych przedsiębiorstw po sprywatyzowaniu. W szczególności dotyczy to otwartości na wprowadzanie nowoczesnych technik i technologii oraz powiązań z polskim zapleczem naukowo-badawczym.

Do Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" wpływają sygnały niepokojąco rzutujące na przyszłość polskiej gospodarki i związanych z nią badań naukowych. W tej sytuacji krajowa Sekcja Nauki NSZZ "Solidarność" ponownie zabrała głos podejmując w dniu 20.02.1999 r. na posiedzeniu prezydium KSN stanowisko w sprawie pakietów naukowo-badawczych w procesie prywatyzacji polskiej gospodarki.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
/-/ Janusz Sobieszkański

MINISTERSTWO GOSPODARKI
PODSEKRETARZ STANU
Wojciech J. Katner

Warszawa, 1999.03.24

Szanowny Pan
Janusz Sobieszkański
Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność"

Szanowny Panie Przewodniczący,

W nawiązaniu do Pana pisma znak Ldz.6-mm-2/62/w/99 uprzejmie informuję, że problemy związane z wypracowaniem nowych zasad funkcjonowania zaplecza badawczo-rozwojowego przemysłu, dostosowaniem go do wymagań wolnego rynku były i są przedmiotem analiz i prac zarówno w Komitecie Badań Naukowych jak i w Ministerstwie Gospodarki.

W Ministerstwie Gospodarki w ubiegłym roku utworzony został m.in. Departament Jednostek Badawczo-Rozwojowych i Współpracy Naukowej, który sprawuje nadzór założycielski nad jednostkami badawczo-rozwojowymi, w tym odpowiada za problematykę zmian systemowych i własnościowych.

Departament ten współpracuje z Radą Główną Jednostek Badawczo-Rozwojowych m.in. w zakresie podejmowania inicjatyw legislacyjnych związanych z restrukturyzacją i przekształceniami własnościowymi jednostek badawczo-rozwojowych przemysłu.

W załączeniu do Pana pisma otrzymałem:

- materiał sporządzony przez Komisję Zakładową Centralnego Laboratorium Tytoniowego w Krakowie. Z uwagi na tematykę poruszoną w ww. piśmie proponuję zwrócić się bezpośrednio do Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.
- stanowisko prezydium Krajowej Sekcji Nauki NSZZ "Solidarność" w sprawie pakietów naukowo-badawczych w procesie prywatyzacji polskiej gospodarki. Temat ten był poruszany m.in. na połączonym posiedzeniu Komisji Badań Stosowanych i Podstawowych w KBN. Postulat dotyczący negocjowania "pakietu naukowo-badawczego" jako elementu wspierającego polskie zaplecze naukowo-badawcze w okresie transformacji wydaje się słuszny. wymaga jednak pogłębionej analizy. Z uwagi na fakt, że tworzenie "pakietu naukowo-badawczego" wiąże się z procesem prywatyzacji przedsiębiorstw będących spółką Skarbu Państwa proponuję zwrócić się w przedmiotowej sprawie do Ministra Skarbu państwa.

Sektor JBR Ministerstwa Gospodarki stanowi połowę polskiego zaplecza badawczo-rozwojowego. W sytuacji wdrażania polskiego przemysłu do reguł gospodarki rynkowej istnieje również konieczność transformacji sektora jbr. Powołany Departament Jednostek Badawczo-Rozwojowych i Współpracy Naukowej odpowiada za nadzór nad zmianami systemowymi i własnościowymi jbr. Departament ten opracował raport "Stan i perspektywy działalności jednostek badawczo-rozwojowych nadzorowanych przez Ministra Gospodarki", który został wygłoszony na wspólnym posiedzeniu Komisji Badań Podstawowych i

Stosowanych w dniu 11 marca br. w KBN przez Dyrektora tego Departamentu Pana Jerzego Owczarka (*kopia referatu w załączeniu*). Z uwagi na wspólne problemy nękające cały sektor nauki polskiej proponuję nawiązanie bezpośrednich, roboczych kontaktów z tym Departamentem MG.

Łączę wyrazy szacunku

/-/ prof. dr hab. Wojciech J. Katner

STAN I PERSPEKTYWY DZIAŁALNOŚCI JEDNOSTEK BADAWCZO-ROZWOJOWYCH NADZOROWANYCH przez MINISTRA GOSPODARKI

Sektor JBR Ministerstwa Gospodarki stanowi połowę polskiego zaplecza badawczo-rozwojowego. Pod nadzorem Ministra Gospodarki znajduje się połowa wszystkich polskich instytutów resortowych i ośrodków badawczo-rozwojowych oraz połowa zatrudnionych w tym zapleczu pracowników. Nie ma na świecie takiego przykładu ze sfery gospodarki rynkowej, by resort gospodarczy nadzorował tak wielką liczbę JBR.

W sytuacji wdrażania w polskim przemyśle reguł gospodarki rynkowej zaczęły pojawiać się koncepcje zmiany istniejącego stanu rzeczy, zmierzające do stopniowego upodobnienia sektora JBR do rozwiązań zachodnich. Drugą przesłanką potrzeby zmian jest sama struktura istniejącego obecnie sektora JBR, która jest wytworem poprzedniego systemu społeczno-gospodarczego, w którym szereg uwarunkowań miało decydujący wpływ na jego obecny kształt. Kolejną przesłanką jest wszystko to, co opisuje sytuację ekonomiczną jednostek badawczo-rozwojowych. W większości JBR-ów jest ona złą. Tylko w kilkunastu jednostkach, na 122 zbadane, istnieją warunki dalszego, samodzielnego rozwoju.

Wszystko to łącznie wymusza potrzebę rekonstrukcji obecnego przemysłowego sektora JBR. Na procesie tym nie mogą jednak zaciążyć arbitralne decyzje administracyjne. Każda bez mała jednostka badawczo-rozwojowa to rezultat kilkunastu jeżeli nie kilkudziesięcioletniego okresu inwestowania w jej potencjał aparaturowy i kadrowy; to liczące się pokłady nagromadzonej wiedzy. Dlatego przy reformowaniu tej strefy należy szczególnie wnikliwie podchodzić do wszelkich transformacji, by nie doprowadzić do utraty zdolności, które w miarę stabilizowania się polskiego przemysłu będą mogły przyczynić się do jego rozwoju.

Obszar nadzorowany przez Ministra Gospodarki

Zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z dnia 24 grudnia 1996 r. w sprawie nadania statutu (Dz.U.nr 157, poz.798), Ministrowi Gospodarki powierzony został nadzór nad 158 jednostkami organizacyjnymi, w tym 129 jednostkami badawczo-rozwojowymi. Z wyżej wymienionej liczby jednostek badawczo-rozwojowych 4 zostały zlikwidowane, a 3 przekazane: w tym 2 jednostki - Ministrowi Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej oraz ostatnio 1 jednostka - Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji. Aktualnie Minister Gospodarki nadzoruje 122 jednostki, z tego:

69 instytutów, 45 ośrodków badawczo-rozwojowych (w tym 3 w fazie likwidacji), 8 centralnych laboratoriów. W chwili obecnej w stosunku do dwóch jednostek został podjęty proces likwidacji, dotyczy to Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Urzędzeń Gastronomicznych "Gastromasz" w Bydgoszczy i Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Armatury Przemysłowej w Kielcach.

Zatrudnienie w jednostkach badawczo-rozwojowych wynosi ok. 19 tys. osób. Według wielkości zatrudnienia można sklasyfikować jednostki badawczo-rozwojowe na:

do 100 osób	55 jednostek,
100-200 osób	33 jednostki,
200-400 osób	20 jednostek,
400-600 osób	6 jednostek.
powyżej 600 osób	5 jednostek.

Dla potrzeb przemysłu maszynowego pracuje 38 jednostek badawczo-rozwojowych, przemysłu chemicznego i farmaceutycznego -16. górnictwa i energetyki -19, elektroniki i automatyki - 8, przemysłu włókienniczego i skórzanego -10, a dla pozostałych branż pracuje łącznie 28 jednostek.

Działalność przemysłu w wyniku transformacji gospodarczej i jej wpływ na jednostki bad.-rozwojowe

Zachodzące w latach 90-tych transformacje gospodarcze spowodowały znaczne trudności ekonomiczne przedsiębiorstw państwowych, które przejawiały się zatorami płatniczymi, przerwaniem powiązań kooperacyjnych oraz spadkiem zamówień odbiorców krajowych i zagranicznych.

Dotknęło to w przeważającej mierze duże przedsiębiorstwa przemysłu lekkiego, przemysłu elektromaszynowego, przemysłu obronnego, hutnictwo, górnictwo, tj. przedsiębiorstwa w znacznym stopniu uzależnione od rynków zbytu lub zaopatrzenia w surowce. Dodatkowo trudnościami spotęgowało się pojawienie się konkurencyjnego importu, szczególnie w okresie znacznego obniżenia barier celnych (wyroby przemysłu elektronicznego), a także znaczący przemyt (wyroby przemysłu lekkiego).

Trudności powyższe pogarszały sytuację ekonomiczną przedsiębiorstw państwowych oraz obniżały konkurencyjność wyrobów. Znaczna część przedsiębiorstw podjęła działania w celu przetrwania trudnego okresu ograniczając wydatki, w tym poprzez zmniejszanie zatrudnienia, wyzbywanie się majątku, zwłaszcza socjalnego oraz rezygnacji z nakładów na rozwój.

W podobnej sytuacji znalazły się również jednostki badawczo-rozwojowe, które zareagowały na ograniczenie przychodów różnie. Najczęstszymi reakcjami były:

- aktywizacja działalności gospodarczej; zwiększyły się przychody ze sprzedaży urządzeń i aparatury, zmniejszyły natomiast przychody ze sprzedaży prac naukowo-badawczych i wdrożeńowych,
- ograniczenie zatrudnienia, które z 24 300 osób w 1995 r. zostało zmniejszone do ok. 21 tys. osób, wg stanu na koniec lutego 1999 r. wyniosło 19 tys. osób,
- wyprzedaż-dzierżawa majątku, przychody z dzierżaw stanowią w skrajnych przypadkach nawet 50% przychodów ogółem,
- finansowanie działalności bieżącej zobowiązaniami publicznoprawnymi (opóźnienia opłat podatków i ZUS).

Obecnie jednostki badawczo-rozwojowe znalazły się w otoczeniu jednostek podporządkowanych prawom rynkowym, dysponujących znaczną swobodą działania i niezależnością ustępując im przede wszystkim w szybkości i elastyczności w podejmowaniu decyzji oraz w dostosowaniu się do potrzeb odbiorców.

Duża część, ośrodków badawczo-rozwojowych, powstała w następstwie wyłączenia i usamodzielnienia przemysłowych zakładów doświadczalnych, taka ścisła zależność powodowała przenoszenie się trudności gospodarczych przedsiębiorstw na jednostki badawczo-rozwojowe.

Należy zwrócić także uwagę na niejednokrotnie występującą u kierownictw niektórych jednostek badawczo-rozwojowych postawę zachowawczą będącą następstwem przyzwyczajenia do zasad obowiązujących w gospodarce centralistycznej. Jednostki te uzależniają swój byt w dużej mierze od dotacji, jednakże jej udział w finansowaniu działalności badawczo-rozwojowej ma w ostatnim okresie tendencję spadkową.

Dalsze istnienie jednostek badawczo-rozwojowych wymaga ich dostosowania się nie tylko do nowych warunków, ale także, a może przede wszystkim, zmiany sposobu oddziaływania państwa na te jednostki.

Sytuacja ekonomiczno-finansowa jednostek badawczo-rozwojowych

Źródłem zasilania jednostek badawczo-rozwojowych są:

- środki finansowe z budżetu z działu "Nauka" uzyskiwane za pośrednictwem Komitetu Badań Naukowych (na poziomie 20-30% przychodów ogółem). Są to środki na dofinansowanie działalności statutowej, grantów, dofinansowanie projektów celowych i zamawianych oraz na specjalne urządzenia badawcze, inwestycje naukowe działalność ogólnotechniczną i wspomagającą badania,

- współpracę naukowo-techniczną z zagranicą
- zlecenia przemysłu na prace naukowe i badawczo-rozwojowe,
- sprzedaż licencji,
- własna działalność gospodarcza (pozabudżetowa), polegająca na produkcji i sprzedaży urządzeń i aparatury oraz produkcji małowartościowej i małoseryjnej wyrobów objętych specjalizacją (zgodnie ze statutem).
- dzierżawa budynków lub pomieszczeń, przekraczających potrzeby dla funkcjonowania jednostek oraz niewykorzystanych maszyn i urządzeń. Uzyskane z tego tytułu środki przeznaczone są na dofinansowanie działalności badawczo-rozwojowej, w tym także na inwestycje związane z tą działalnością. Część środków przeznaczana jest na remonty i konserwację posiadanego majątku.

W 1996 r. ujemny wynik finansowy wystąpił w 38 jednostkach, które zostały zobowiązane do dokonania szczegółowych analiz przyczyn powstania strat finansowych oraz podjęcia niezbędnych działań dla poprawy sytuacji, w tym między innymi poprzez opracowanie i wdrożenie programów restrukturyzacyjnych i naprawczych. Podjęte działania pozwoliły na poprawę sytuacji finansowej w szeregu jednostkach.

W 1997 r. ujemny wynik finansowy wystąpił w 26 jednostkach. Spośród tych jednostek 13 opracowało i wdraża programy restrukturyzacyjne i naprawcze. Rok ten dla wielu jednostek badawczo-rozwojowych był rokiem porządkowania spraw majątkowych, zarówno pod względem formalnym (księgi wieczyste), jak też sprzedaży lub przekazania majątku zbędnego (w tym o charakterze socjalnym). Zjawiskiem niepokojącym, o narastającej skali, jest poprawa sytuacji ekonomicznej jednostek badawczo-rozwojowych przez zmianę działalności statutowej na działalność gospodarczą i inną. W 38 jednostkach przychody z tytułu działalności badawczo-rozwojowej stanowiły mniej niż 30% ogółem, a w 25 z nich odsetek ten nie przekraczał 20%.

Z dokonanej analizy, według stanu na koniec 1998 r. sytuacji ekonomiczno-finansowej 57 jednostek badawczo-rozwojowych, objętych przez Ministerstwo szczególnym monitoringiem, uzyskało na koniec 1997 r. ujemny wynik finansowy lub zysk netto poniżej 100 tys. zł., jak następuje:

I. Dziewięć jednostek badawczo-rozwojowych, uzyskało w swej działalności gospodarczej ujemny wynik finansowy.

II. Pięć jednostek badawczo-rozwojowych, ma znaczące dochody z wynajmu powierzchni budynków i budowli oraz maszyn i urządzeń.

III. Siedem jednostek badawczo-rozwojowych, odczuwa brak zapotrzebowania na prace naukowo-badawcze, produkcję maszyn oraz produkcję małowartościową. Są to jednostki ujęte w punkcie I., które uzyskały na swej działalności ujemny wynik finansowy.

IV. Dwanaście jednostek badawczo-rozwojowych, które uzyskały wprawdzie w 1998 r. dodatni wynik finansowy netto na swej działalności gospodarczej, ale pochodzi on głównie z tytułu wynajmu budynków i

powierzchni oraz maszyn i urządzeń.

V. Cztery jednostki badawczo-rozwojowe, które podejmują działania zmierzające do połączenia się:

1. Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi oraz Instytut Włókien Chemicznych w Łodzi,
2. Centrum Badań i Promocji Biznesu w Łodzi oraz Inst. Organizacji i Zarządzania "Orgmasz" w W-wie.

Perspektywiczna wizja sektora JBR - MG

Z dużą dozą pewności można przewidywać przyszłą strukturę sektora, który obecnie znajduje się pod nadzorem założycielskim Ministra Gospodarki.

Przeprowadzone badania instytutów i ośrodków badawczo-rozwojowych pod kątem ich przyszłej pozycji w gospodarce rynkowej, każą widzieć ich trzy zasadnicze kategorie:

- **państwowe instytuty przemysłowe,**
- **w pełni samodzielne jednostki, które swój docelowy stan osiągną na drodze przekształceń własnościowych - z niewykluczoną prywatyzacją,**
- **jednostki, które na zasadzie relacji branżowych staną się zapleczem B+R dla małych i średnich przedsiębiorstw.**

W procesie transformacji sektora JBR ze stanu obecnego do docelowego będą pojawiały się **jednostki przenoszone do strefy Polskiej Akademii Nauk, wyższych uczelni technicznych lub ekonomicznych. Będą to jednostki:**

- **dzielone i przyłączane do jednostek grupy instytutów państwowych, przekształconych własnościowo i ew. sprywatyzowanych,**
- **jednostki likwidowane ze względu na brak zapotrzebowania gospodarki na ich usługi lub likwidowane ze względu na upadek ich ekonomiki.**

Przy tym jako istotny składnik strategii dla instytutów przemysłowych, którą będziemy rozumieli jako kierunki pożądanych zmian aktualnego stanu sektora JBR - MG do stanu docelowego, utożsamianego z przystosowaniem JBR - MG do warunków gospodarki rynkowej i wymagań wynikających z dążenia Polski do członkostwa w Unii Europejskiej, **przyjmuje się zachowanie dorobku instytutów i ośrodków badawczo-rozwojowych, jaki został osiągnięty w latach minionych oraz założenie poprawy ich kondycji ekonomicznej.**

Potrzeba nowych rozwiązań systemowych

Analiza stanu sektora jednostek badawczo-rozwojowych wskazuje wyraźnie na wyczerpanie się dalszych możliwości dostosowania i rozwoju sfery badań stosowanych do warunków rynkowych i konkurencji międzynarodowej przy obecnych uwarunkowaniach systemowych organizacji i finansowania B+R. Potrzebne są rozwinięcia obowiązujących obecnie mechanizmów w następujących trzech kierunkach:

1. Pobudzenia popytu gospodarki na badania stosowane prowadzone w kraju i ich wyniki w postaci innowacji, stanowiących własność podmiotów działających w Polsce;
2. Poprawy efektywności ekonomicznej podmiotów sfery B+R oraz sprawności zarządzania programami i procesami badawczymi pod kątem ich przydatności rynkowej;
3. Wytworzenia mechanizmów i procedur przekształceń własnościowych, umożliwiających ewolucję istniejącej struktury podmiotów w kierunkach charakterystycznych dla rozwiniętych krajów gospodarki rynkowej, a zwłaszcza osiągnięcie dostatecznej różnorodności form własnościowych, typów prawnych oraz form powiązań zarówno z otoczeniem, jak i wewnątrz systemu nauki i techniki. Pobudzenie popytu gospodarki na badania stosowane i rozwojowe jest rozumiane jako:

- dokonywanie inwestycji przemysłu we własne zaplecza B+R,
- dokonywanie zakupów wyników prac badawczo-rozwojowych wykonywanych w kraju,
- zmniejszenie ryzyka prac rozwojowych będących następstwem prac stosowanych,
- powiązanie polityki naukowej państwa z polityką gospodarczą
- oddzielenie funkcji wytyczania celów i zadań od funkcji realizacji zadań.
- zwiększenie pozycji przemysłu w Komisji Badań Stosowanych KBN,
- ustanowienie funduszu wspomagania innowacyjności MŚP.

Konieczność poprawy efektywności ekonomicznej podmiotów sfery B+R oraz sprawności zarządzania programami i procesami badawczymi - pod kątem ich przydatności rynkowej - wymaga:

- utworzenia funduszu wsparcia ofert rynkowych,
- korekty zewnętrznych uwarunkowań (podatek WAT, cła, zagospodarowywanie zbędnego mienia) wpływających na koszty prac badawczych.

Powodzenie na trzecim z wymienionych kierunków - przekształceń własnościowych - będzie uzależnione od stworzenia kilku ścieżek przekształceń podmiotów sektora JBR. Będą tu niezbędne mechanizmy i ich prawne umocowania dotyczące:

- tworzenia instytutów państwowych,
- powstawania jednostek badawczo-rozwojowych - holdingów przemysłowych,
- dokonywania prywatyzacji JBR na rzecz załóg,
- przejmowania udziałów w JBR przez szkoły wyższe i inne jednostki B+R.
- gwarancji zachowania ciągłości działalności badawczej.

Proponowana rekonstrukcja sektora JBR powinna być ujęta w programie rządowym, uwalniającym ten proces od zmian przypadkowych i doraźnych, których skutki mogłyby być w przyszłości niekorzystne.

Wnioski i uwagi końcowe

1. Celem nadrzędnym restrukturyzacji JBR obejmującej także przekształcenia własnościowe i co nie podlega dyskusji, powinno być dostosowanie Ich do reguł rynkowych panujących w Unii Europejskiej.

Chodzi mianowicie zarówno o ich organizację wewnętrzną jak i doprowadzenie do takich powiązań kapitałowych z przedsiębiorstwami krajowymi i zagranicznymi, które umożliwią im konkurowanie w warunkach otwartego rynku, nie mówiąc już o konieczności włączenia się do prac rozwojowych o charakterze globalnym. Jednocześnie nie wolno przy tym zapomnieć, że obecny stan JBR z wielkim trudem dostosowuje się do standardów unijnych, co z kolei nie ułatwia procesu integracyjnego. Powyższego problemu nie powinno się ukrywać i zamazywać. Nie da się na przykład ominąć faktu, że NAUKA musi uzyskać ZDOLNOŚĆ do wdrażania innowacji (nowoczesnych technologii) jak to ma miejsce w krajach UE.

2. Wątpliwość budzi celowość zajmowania się przez Ministerstwo jednostkami, których zasięg działania ma charakter lokalny lub wiąże się z konkretnym przedsiębiorstwem lub wytwórcą nie mającym istotnego znaczenia dla rozwoju gospodarczego. Bez trudu można określić, które z nich (zanim upadną ekonomicznie) powinny być prosto przekazane wraz z wyposażeniem badawczym odpowiednim przedsiębiorstwom. W tym zakresie powinno się uprzednio sprawdzić wszystkie dokumenty dotyczące praw własnościowych i uregulowania prawne, zapewniające legalność odpowiednich decyzji przekształceń, fuzji, sprzedaży, darowizn.

3. Nowe regulacje prawne powinny umożliwić natychmiastowe przekształcenie wszystkich JBR w spółki prawa handlowego.

4. W procesie prywatyzacji JBR istotnym problemem jest równoczesność tworzenia w gospodarce (przemysłe) warunków sprzyjających pobudzaniu popytu na krajowe opracowania innowacyjne.

5. Z chwilą zaistnienia w przemyśle warunków do sfinansowania rozwoju, krajowe przedsiębiorstwa przemysłowe, w sposób naturalny zainteresują się możliwością uzyskania na rynku potrzebnych im i konkurencyjnych opracowań. Lokujące się w Polsce zagraniczne firmy (kapitał zagraniczny) nie są zainteresowane polskim zapleczem naukowo-badawczym ponieważ dysponują u siebie własnym potencjałem i nigdy nie zechcą rozwijać w Polsce konkurencji.

6. Jednostki badawczo-rozwojowe mogą dostosować się do reguł rynkowych bez ingerencji Państwa. Aby to umożliwić musi rzeczywiście nastąpić bardzo istotna zmiana w zarządzaniu środkami publicznymi przeznaczonymi na badania naukowe. Chodzi nie tylko o równorzędny dostęp do dotacji z budżetu państwa, ale o zreorganizowanie Komitetu Badań Naukowych, który powinien odejść od zasady uznaniowości w przyznawaniu środków na prace badawcze.

7. Dostęp do środków powinien być umożliwiony wszystkim podmiotom prowadzącym udokumentowaną działalność B+R. Obecna struktura KBN (zespoły opiniodawcze) jest wadliwa ponieważ umożliwia przyznawanie dotacji jednostkom, które nie mają żadnych wdrożeń.

8. Jednym z konkretnych rozwiązań, które mogłyby wpłynąć na osiągnięcie celów określonych w koncepcji KBN może być zasada kredytowego finansowania badań i wdrożeń środkami budżetowymi, lub tworzenie funduszy ryzyka (tzw. venture-capital). Kredytów mógłby udzielić odpowiedni bank z utworzonego w tym celu funduszu innowacyjnego, przy czym KBN stanowiłby organ zarządzający i opiniodawczy. Kredytowaniu podlegałyby prace naukowo-badawcze i wdrożeniowe z możliwością częściowego umorzenia kredytu po wdrożeniu.

Na zakończenie chciałbym poprzeć działania Komitetu Badań Naukowych zmierzające w kierunku integracji polskiej myśli technicznej z nauką światową. Uważam, że szansą dla gospodarki polskiej jest możliwość dostępu polskich naukowców i jednostek badawczo-rozwojowych do najnowocześniejszych zachodnich instytutów, technologii, metod organizacji produkcji oraz sposobów wdrażania efektów pracy naukowców i wynalazców do praktyki gospodarczej w ramach ważniejszych programów i inicjatyw oraz organizacji Europejskich (Eureka. COST, CERN, programy naukowe NATO, IV a obecnie V program Ramowy Unii Europejskiej).

Udział Polski w V-tym Programie umożliwi nie tylko uczestnictwo polskich jednostek badawczo-rozwojowych w pracach prowadzonych w ramach ww. programu, ale również możliwość finansowania konkretnych przedsięwzięć badawczych ze wspólnych środków Programu, jak również dostęp do wyników prac.

Wyrażam pogląd, że działania te przyczynią się nie tylko do integracji nauki polskiej z europejską ale również stworzą szansę dla zwiększenia innowacyjności i konkurencyjności całej polskiej gospodarki.

DYREKTOR DEPARTAMENTU
/-/ Jerzy Owczarek

KRAJOWA SEKCJA NAUKI JEDNOSTEK BADAWCZO-ROZWOJOWYCH
Niezależny Samorządny Związek Zawodowy



Sekretariat: INSTYTUT GÓRNICICTWA NAFTOWEGO I GAZOWNICTWA
31-503 KRAKÓW, ul. Lubicz 25a, tel. 653-25-12 w. 127
fax. 653-29-63 lub 421-00-50 email: dudek@igng.krakow.pl

OPINIA
do projektu ustawy: o zmianie ustawy o badaniach i certyfikacji
(uzupełnienie opinii z dnia 19 kwietnia 1999)

W opinii do projektu ustawy o badaniach i certyfikacji przekazanej 19 kwietnia br. nie wyraziliśmy swego stanowiska w sprawie zmian, których celem było dostosowanie do Konstytucji RP dotychczas obowiązującej ustawy z dnia 3 kwietnia 1993 r. o badaniach i certyfikacji. Zmiany w tym zakresie uznaliśmy za należące wyłącznie do kompetencji prawników.

Przyznajemy, że nie była dla nas zrozumiała zmiana podporządkowania Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji. Opinie prawników biorących udział w posiedzeniach Podkomisji -przekazane nam przez uczestniczącą w nich koi. Monikę Lankosz, różniące się w ocenie zasadności zmiany w innych aspektach, są zgodne co do tego, że zmiana podporządkowania nie jest konieczna w aspekcie zgodności ustawy z Konstytucją RP.

Wobec pierwotnych zastrzeżeń (nie zgłoszonych w naszej opinii cytowanej na wstępie) i po zapoznaniu się z opiniami ekspertów zagranicznych (opinie w załączeniu) proponujemy zachować dotychczasowe podporządkowanie Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji co oznacza zachowanie punktu 2 w artykule 4 w dotychczasowym brzmieniu.

Wiadomo nam, że organizacja Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji była przedmiotem krytyk ze strony ekspertów z Unii Europejskiej.

Obiektem tej krytyki nie było podporządkowanie PCBC Premierowi, ale fakt łączenia funkcji akredytujących z badaniami i certyfikacją. Proponowana projekt nie eliminuje tej podstawowej wady organizacyjnej PCBC a dodatkowo może spowodować podejrzenia partnerów unijnych o utratę jego niezależności.

Zważywszy na fakt, że rozpatrywany projekt jest rozwiązaniem tymczasowym na drodze do dostosowywania polskiego prawa do prawa wspólnotowego w zakresie badań i certyfikacji wydaje nam się zbędne wprowadzenie zmiany o której mowa. Jest to zmiana, która może wręcz utrudnić starania Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji o uznanie go przez partnerów unijnych jako niezależnej jednostki akredytującej.

Ponadto po zapoznaniu się z opinią i propozycjami poprawek przedstawionymi po zebraniu kierowników jednostek certyfikujących w IMBiGS (pismo z 28.04.1999) uważamy, że:

- poprawka do art. 13 ust 1 p. 2 spełnia postulat zgłaszany w większości opinii o potrzebie zachowania równości dostępu do rynku dla producentów polskich i zagranicznych;
- zmiana zapisu w ust. 1 b art. 13 dotycząca czasu weryfikacji pozwala na urealnienie trybu realizacji tych działań z uwzględnieniem specyfiki zależnej od typu wyrobu (jego skomplikowania). Również pozostałe poprawki porządkują sprawy dostępu do rynku w oparciu o poziom zagrożeń (oceniany we właściwych resortach) oraz możliwości dostosowawcze normalizacji polskiej do norm europejskich.

Zastępca przewodniczącego
Krajowej Sekcji Nauki
NSZZ "Solidarność"
Jerzy Dudek

UWAGI

do dokumentu KBN pt. *Kierunki zmian w sferze nauki. Projektowanie rozwiązania systemowe i legislacyjne*, przedstawionego na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży Sejmu RP w dniu 21 kwietnia 1999 r.

Utworzenie w 1991 r. Komitetu Badań Naukowych rzeczywiście znacznie zmieniło organizację i sposób finansowania badań naukowych w Polsce, jako jedyny naczelny organ administracji ds. polityki naukowej państwa, **KBN faktycznie zmonopolizował** wszelkie decyzje organizacyjne i finansowe w tej dziedzinie.

Analizując część I dokumentu, dotyczącą najważniejszych prac wykonanych przez KBN w latach 1991-1999, można by długo dyskutować o sukcesach i niepowodzeniach reformowania przez KBN sfery nauki i technologii w Polsce, o trafności i skutkach niektórych przyjętych rozwiązań legislacyjnych, o meandrach realizacji słusznej zasady efektywnego wykorzystania środków budżetowych itp. Każdy pracownik nauki ma tu swoje własne doświadczenia, zarówno pozytywne jak i negatywne. J jednak przed przewidywaną dyskusją na posiedzeniu Komisji sejm RP zadają sobie pytanie globalne: czy w wyniku różnorodnych zmian organizacyjnych i finansowych w sferze nauki i technologii po 1989 r., stymulowanych głównie przez KBN, nastąpiło **realne wzmocnienie nauki polskiej oraz zwiększenie wpływu badań naukowych na przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego Rzeczypospolitej Polski?** Bo efektywne wykorzystanie ciągle jeszcze istniejącego w Polsce znacznego potencjału naukowego i jego sprzężenie z gospodarką jest znaczącym czynnikiem na to, aby nasz Kraj był w stanie stopniowo zmniejszać obecny dystans cywilizacyjny do krajów Unii Europejskiej. Odpowiedź na tak postawione pytanie **nie jest, moim zdaniem, pozytywna**. Do takiego wniosku skłaniają mnie następujące znane fakty:

- W wyniku zmian ustrojowych w 1989 r. i trudności reformowania gospodarki, w Polsce nastąpiło znaczne zmniejszenie nakładów budżetowych na naukę z ok. 1.0 % PKB jeszcze w 1991 r. do ok. 0,48% PKB w 1999 r., a więc do poziomu żenująco niskiego w stosunku do nakładów budżetowych przeznaczanych na naukę w większości krajów Unii Europejskiej.

- Od połowy lat 1980-tych **ciągle spada względna globalna pozycja nauki polskiej w świecie**, oceniana według liczby publikacji w najlepszych międzynarodowych czasopismach naukowych (ujętych w tzw. liście filadelfijskiej) oraz cytawalności polskich prac naukowych (według Science Citation Index). Ten spadkowy trend, udokumentowany w kilku obszernych opracowaniach KBN, nie został jeszcze zatrzymany.

- Środki finansowe, pozyskiwane dodatkowo dla nauki spoza budżetu, oceniane są w Polsce na ok.70% środków budżetowych. W krajach UE są one z reguły wyższe, nawet ponad dwukrotnie, od nakładów budżetowych na naukę. Potwierdza to, że po 10 latach reform w Polsce **mamy ciągle zbyt małe sprzężenie między nauką a gospodarką**.

W świetle tych znanych faktów, trudno jest mi podzielić pogląd ze str. 2 dokumentu KBN, że ... "założenia polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa zostały zrealizowane, z wyjątkiem ... nakładów finansowych".... Mimo ogromu pracy wykonanej przez KBN w latach 1991-1999, **rozwiązanie najważniejszych zadań**, które pozwoliłyby na odwrócenie niekorzystnych tendencji w dziedzinie badań naukowych i ich wpływu na gospodarkę, ujętych w ww. trzech faktach globalnych, **jest ciągle przed nami**. Spośród planowanych przez KBN kierunków zmian w polityce naukowej państwa chciałbym skomentować tylko kilka:

1. W wersji wstępnej przygotowywanego przez KBN dokumentu pt. *Założenia polityki naukowej i technologicznej państwa* jest szereg ważnych i ogólnie słusznych propozycji i stwierdzeń, podobnych lub identycznych do tych, które znalazły się już w poprzednim dokumencie *Założenia polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa*, przyjętym 20 lipca 1993 r. przez Radę Ministrów RP. W szczególności, ponownie całkowicie słusznie proponuje się **konieczność zwiększenia do 2002 r. poziomu nakładów na naukę** w relacji do PKB. Po przyjęciu w 1993 r. poprzednich *Założeń*, w których przewidywano zwiększenie wydatków budżetowych na naukę, w rzeczywistości nastąpiło drastyczne zmniejszenie finansowania nauki. Jakże więc są przesłanki na to, aby Rząd i Sejm RP tym razem potraktował poważnie taką propozycję i podjął odpowiednie decyzje? Jest przecież wiele grup społecznych i zawodowych, które również mają poważne argumenty o konieczności zwiększenia dla nich dotacji budżetowej.

2. W KBN opracowano ostatnio nowy parametryczny system oceny merytorycznej jednostek naukowych i badawczo-naukowych oraz dokonano ich nowej kategoryzacji. Ta ogromna i bardzo potrzebna dla środowiska naukowego praca ma stanowić podstawę do bardziej zobiektywizowanego przydziału środków finansowych na działalność statutową. Wyniki tej oceny wykazały znaczne zróżnicowanie efektywności pracy różnych jednostek. Z dostępnych mi materiałów Komisji KBN wynika, że ta zróżnicowana ocena parametryczna nie zawsze przekłada się na zaproponowane na 1999 r. finansowanie działalności statutowej jednostek naukowych. Niektóre zespoły KBN wyraźnie zróżnicowały dotacje odpowiednio do uzyskanej oceny, inne natomiast zaproponowały jedynie kosmetyczne zmiany w stosunku do dotacji z 1998 r. Rozbieżności między kategoryzacją a jej skutkami finansowymi są czasem znaczne, co osłabia sens dokonywania tak wszechstronnych i pracochłonnych okresowych ocen parametrycznych efektywności badań naukowych placówek. By nie być gołosłownym, podam znany mi przykład Instytutu Maszyn Przepływowych PAN, w którym pracuję. W ocenie Zespołu KBN, dwa instytuty - IMP PAN i ITE - uzyskały najwyższy wśród jednostek naukowo-badawczych wskaźnik parametryczny $E=42$ pkt. w przeliczeniu na etat badawczy (a więc, najwyższą efektywność badań). Tymczasem proponowana dotacja na badania statutowe w 1999 r. w przeliczeniu na etat badawczy wynosi dla IMP PAN tylko ok. 53% dotacji zaproponowanej dla ITE. Również dla szeregu innych placówek naukowych, które uzyskały mniej punktów parametrycznych i zakwalifikowane zostały do drugiej a nawet trzeciej kategorii, proponuje się dotację statutową w przeliczeniu na etat naukowy wyższą, niż dla IMP PAN. W instytucie nie potrafiliśmy znaleźć logicznych argumentów, które mogłyby uzasadniać tak dużą rozbieżność między najwyższą uzyskaną oceną merytoryczną a jej względnie skromnym skutkiem finansowym.

3. Przewidywane rozdzielanie funkcji normatywnych urzędu KBN (ustalanie zasad i kryteriów, formułowanie polityki naukowo-technologicznej, kierunki współpracy z zagranicą, pierwotny podział funduszy na obszar badań i wdrożeń, wydawanie odpowiednich aktów normatywnych itp.) od funkcji wykonawczych (podział funduszy na instytucje, zespoły i projekty badawcze, ocena wyników badań i wdrożeń, finansowanie współpracy zagranicznej, zakupy aparatury, licencji i technologii itp.) jest uzasadnione i od dawna oczekiwane przez środowisko naukowe. W moim przekonaniu, takie rozdzielanie tych funkcji nie powinno jednak mieć miejsca w ramach obecnych struktur KBN, tak jak to się proponuje w dokumencie. Lepszym rozwiązaniem byłaby pewna decentralizacja wtórnego podziału środków i oceny efektywności ich wydawania, dokonywana poprzez upoważnione przez KBN niezależne instytucje, takie jak MEN, PAN, ministerstwa, powołane przez KBN agencje dziedzinowe i interdyscyplinarne, niektóre fundacje, a nawet niektóre upoważnione przez KBN naukowe jednostki organizacyjne. We wszystkich przypadkach przy pierwotnym i wtórnym podziale środków obowiązywałyby zasady konkursowe opracowane przez KBN. Taka kontrolowana decentralizacja dystrybucji środków budżetowych sprzyjałaby większej aktywności środowiska naukowego i technologicznego oraz lepszemu wykorzystaniu wyników badań naukowych dla potrzeb gospodarki.

Konferencja "NAUKA 99"

W dniach 12-13 maja 1999 r. odbyła się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Gospodarki w sali "Pod Kopułą" doroczna konferencja organizowana przez Komitet Badań Naukowych - "Nauka 99". W konferencji wzięło udział ponad 380 osób. Związki zawodowe były reprezentowane przez Jerzego Dudka, Romualda Kotowskiego i Marię Wesołowską z Krajowej Sekcji Nauki NSZZ *Solidarność* oraz Gabriela Kuca i Zygmunta Muchę z Krajowej Rady Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W trakcie konferencji wygłoszono 6 referatów (tezy referatów w formie wydrukowanej są do wglądu w biurze Krajowej Sekcji Nauki a ponadto dostępne pocztą elektroniczną: ksn@coi.pw.edu.pl):

1. Prof. dr hab. inż. Andrzej Wiszniewski (Przewodniczący KBN) - Realizowane i planowane zmiany w funkcjonowaniu KBN.
2. Dr Jan K. Frąckowiak (Sekretarz KBN) - Wybrane problemy polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa w kontekście integracji z Unią Europejską oraz uczestnictwa w 5 programie ramowym UE.
3. Dr inż. Zbigniew A. Wrzeziński (Prezes Agencji Techniki i Technologii) - "Wystąpienie na konferencji NAUKA 99".
4. Prof. dr hab. Jerzy Brzeziński (Przewodniczący Zespołu Nauk Humanistycznych KBN) - "Nauki humanistyczne i społeczne - między uniwersytetem a praktyką".
5. Mgr Małgorzata Kozłowska (Podsekretarz Stanu w KBN) - "Realizacja budżetu nauki w 1999 roku z uwzględnieniem przepisów ustawy o finansach publicznych. Przekształcenia własnościowe JBR oraz preferencje ekonomiczno-finansowo-podatkowe dla badań i prac badawczo-rozwojowych".
6. Prof. dr hab. inż. Jan Koch (Przewodniczący Zespołu Mechaniki, Budownictwa i Architektury KBN) - "Rola nauki w transferze technologii."

Andrzej Wiszniewski przewodniczący Komitetu Badań Naukowych dokonał otwarcia konferencji, a następnie wygłosił referat w którym omówił zmiany dotyczące finansowania jednostek działających w sferze nauki.

Pierwsza z tych zmian dotyczy podziału środków na działalność statutową i związana jest z tzw. *podziałem pierwotnym środków na działalność statutową*. Jest to podział największego ze strumieni finansowania - blisko 50% KBN-owskiego budżetu - pomiędzy dziedziny wiedzy, reprezentowane przez 12+1 Zespołów Komitetu. Podział ten opiera się dziś niemal w całości na sformalizowanym algorytmie biorącym pod uwagę liczbę osób zatrudnionych w obszarze danej dziedziny oraz jej kosztochłonność. Od następnego roku dotacje na działalność statutową przyznane przez Komitet będzie w całości przyznawane według obowiązującego algorytmu.

Druga wielka zmiana zainicjowana przed rokiem, ale zastosowana dopiero w 1999 r., to ocena merytoryczna jednostek działających w sferze nauki. Ocena ta w 80 % jest oceną parametryczną, uwzględniającą osiągnięcia jednostek w takich obszarach działalności jak publikacje, monografie, rozwój kadry naukowej, patenty, wdrożenia wyników prac badawczych oraz wdrażane systemy jakości i akredytowane laboratoria. Pozostałe 20% to ocena uznaniowa zespołu oceniającego, biorąca pod uwagę szereg spraw niewymiernych. Przewodniczący uznał kryteria oceny parametrycznej za pozytywne, podkreślił jednak, że należy je doskonalić w taki sposób, aby w naukach technicznych liczyły się przede wszystkim wdrożenia i patenty, a nie liczba publikacji. Stwierdził również, że kryteria dalekie są od doskonałości i należy dokonać modyfikacji niektórych współczynników (np. za wynalazczość przyznawano zaledwie 2 - 3% punktów, zbyt nisko oceniano rozwój kadry). Za największy mankament w systemie uznał on sposób powiązania punktacji z finansowaniem statutowym.

Następnie Przewodniczący omówił zmiany proponowane w nowelizacji ustawy o KBN (ustawa ta była opiniowana przez KSN). Proponuje się, aby wyraźnie rozdzielić funkcje stanowiące Komitetu - szczególnie te dotyczące formułowania polityki naukowej oraz zasad i kryteriów przyznawania środków z budżetu państwa - od funkcji wykonawczych, a w tym przede wszystkim

określania poziomów finansowania poszczególnych instytucji i zespołów badawczych. Podział taki określi jednoznacznie zakresy kompetencji Przewodniczącego KBN, odpowiadającego za politykę naukową państwa, oraz gremiów wybieralnych, które będą decydować o bezpośrednim podziale środków na badania naukowe. Po drugie chodzi o zapewnienie równości dostępu do środków na badania naukowe wszystkim podmiotom działającym w obszarze nauki, niezależnie od ich statusu prawnego. Po trzecie chodzi o taką modyfikację ordynacji wyborczej członków KBN, aby polepszyć reprezentatywność różnych obszarów nauki w zespołach Komitetu. Po czwarte zlikwiduje się podział Komitetu na dwie Komisje: nauk podstawowych i nauk stosowanych. Usunie to wyraźny anachronizm, jak też przyczyni się do poprawy sprawności decyzyjnej Komitetu. Natomiast przewiduje się utrzymanie 12 zespołów Komitetu, których przewodniczący będą pochodzić z wyboru i będą członkami Komitetu. Wreszcie, po piąte, stworzy się możliwości powierzania realizacji niektórych, wybranych zadań Komitetu jednostkom organizacyjnym takim jak np. agencje.

Następnie prof. Wiszniewski poinformował o przygotowywaniu jeszcze innych aktów prawnych dotyczących sfery nauki, w tym: Ustawy o Państwowym Instytucie Badawczym (PIB), nowelizacji ustawy o JBR-ach, projekcie założeń polityki innowacyjnej państwa, aktów wykonawczych do Ustawy o Ochronie Zwierząt. Według Przewodniczącego KBN z 240 jednostek badawczo-rozwojowych 15 - 25 ma szansę stać się Państwowym Instytutem Badawczym. Nowe akty prawne muszą być przekazane do 17 października b.r. do Sejmu ze względu na dotrzymanie terminu związanego z koniecznością dostosowania ustawodawstwa - w szczególności Ustawy o KBN - do Konstytucji RP.

Drugi referat wygłosił Sekretarz Komitetu Badań Naukowych - dr Jan Krzysztof Frąckowiak. Stwierdził on, że najważniejszym kierunkiem polityki naukowej i naukowo-technicznej państwa jest rozszerzenie współpracy międzynarodowej, zwłaszcza współpracy z Unią Europejską. Najważniejszym aktualnie celem jest przystąpienie do 5 Programu Ramowego Badań, Rozwoju Technicznego i Prezentacji UE, który jest ukierunkowany na wzmocnienie europejskiej gospodarki. Formalny proces

negocjacji warunków przystąpienia Polski do 5 PR rozpoczął się od przedstawienia polskiego stanowiska w tej sprawie (*position paper*, marzec 1997 r.) Komisja Europejska przyjęła zaproponowane przez Polskę warunki, jako podstawę negocjacji z 11 krajami nieczłonkowskimi, które zadeklarowały chęć przystąpienia do 5 PR. Polska jest postrzegana jako lider tej grupy, jednak należy stwierdzić, że dotychczas Czechy i Węgry podjęły działania bardziej skuteczne.

KBN podjął decyzje o znacznym wsparciu finansowym dla polskich zespołów uczestniczących w projektach 5 PR. Jednostki, które przystąpią do 5 Programu będą posiadały wysokie notowania w KBN i mogą liczyć na większe dotacje. Według postanowień KBN zespoły uczestniczące w projektach 5 PR mogą liczyć na:

- dofinansowanie kosztów ponoszonych przez polską jednostkę uczestniczącą w projektach przedstawionych na wezwanie (*call for proposals*) ogłoszone w 1999 r. do 90% kosztów, w 2000 r. do 80%, w 2001 r. do 70%, w 2002 r. do 60% kosztów;
- dofinansowanie kosztów kontynuowania współpracy z partnerami i ponownego przygotowania wniosku (15 000 zł), jeżeli zgłoszony projekt oceniono w konkursie co najmniej jako dobry, lecz nie przyjęto go do realizacji,
- ogłoszenie konkursu grantów na przygotowanie wniosków do 5 PR (finansowanie ze środków PHARE, program SCI-TECH 2).

KBN wprowadził system upowszechniania informacji dotyczący uczestnictwa polskich jednostek w 5 PR poprzez Internet, środki masowego przekazu, szkolenia, sieć punktów konsultacyjnych (centralny punkt kontaktowy - konsultacyjny jest w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN).

KBN będzie wspierał udział polskich zespołów w programach międzynarodowych EUREKA (wzrost konkurencyjności europejskiej gospodarki), COST (Europejski Program Współpracy w Dziedzinie Badań Naukowo-Technicznych), NATO (podprogram Nauka dla Pokoju), CERN (Organizacja Badań Jądrowych) oraz Inicjatywa Środkowo-Europejska. W programach tych istnieje możliwość dofinansowania 60% kosztów ponoszonych przez polską jednostkę. W dalszym ciągu będą wpierane jednostki uczestniczące w międzynarodowych sieciach naukowych (MSN) w ramach wymiany osobowej, organizacji konferencji, gromadzenia, przetwarzania i upowszechniania informacji. Dofinansowanie nie obejmie kosztów badań, które powinny być pokryte z innych źródeł finansowania budżetowego lub pozabudżetowego.

Na zakończenie, Sekretarz KBN zwrócił się z apelem o przedstawianie kandydatur na ekspertów w Komitetach 5 PR.

W trzecim referacie Prezes Agencji Techniki i Technologii Dr inż. Zbigniew A. Wrzesiński zadeklarował w imieniu ATT "wolę rzetelnej i korzystnej współpracy zarówno ze środowiskiem uczelnianym i akademickim jak i ze środowiskiem jednostek badawczo-rozwojowych i instytutów naukowych, nie wykluczając innych istniejących instytucji działających w tym obszarze". ATT dofinansowywała i udzielała pożyczek na realizację wdrożeń. Od 1999 r. ATT prowadzi współpracę międzynarodową, rozpoczęła już "aktywny udział w 5 Programie Ramowym" oraz rozwija sieć agentów innowacyjności w nowych województwach. ATT ma swój współdział w Krajowym Punkcie Kontaktowym w IPPT PAN. Dr inż. Zbigniew A. Wrzesiński stwierdził, że bez

komercjalizacji niemożliwy jest wzrost gospodarczy kraju. Na koniec jeszcze raz podkreślił konieczność istnienia współpracy szkół wyższych z JBR-ami i zachęcał jednostki naukowe do współpracy z ATT.

Następnie wystąpił prof. dr. hab. Jerzy Brzeziński – Przewodniczący Zespołu Nauk Humanistycznych KBN z referatem pt. "Nauki humanistyczne i społeczne - między Uniwersytetem a praktyką". W swoim wystąpieniu rozwinął on następujące tezy:

1. Uniwersytet jest osobiwym miejscem spotykania się uczonych-mistrzów i studentów w celu konstruowania modeli rzeczywistości i przekazywania kolejnym pokoleniom najnowszej wiedzy o rzeczywistości i metodach jej jak najlepszego poznawania. To na uniwersytecie prowadzone były (i są) jednocześnie badania naukowe i zajęcia dydaktyczne, zarówno w dziedzinie nauk humanistycznych, jak i przyrodniczych.

2. Podstawowe wartości akceptowane przez społeczność uczonych, to: prawda, różnorodność, autonomia, komplementarność.

3. Pozorna osobliwość przedmiotu poznania naukowego nauk humanistycznych i społecznych i metody tego poznania nie usprawiedliwiają traktowania nauk humanistycznych i społecznych jako "mniej naukowych" niż nauki przyrodnicze, a w ślad za tym nazbyt rażącej i nieuzasadnionej asymetrii w finansowaniu tych nauk.

4. Nauki humanistyczne i społeczne spełniają trudną do przecenienia funkcję edukacyjną w społeczeństwie. Nowoczesne społeczeństwo to społeczeństwo wykształcone. Czynnikiem kapitału ludzkiego jest jednym z ważniejszych czynników decydujących o dobrostanie społeczeństwa.

5. Państwo łożąc z budżetu, adekwatne do rzeczywistych potrzeb, kwoty na rozwój nauk (w tym nauk humanistycznych i społecznych) wpływa na **dobrostan** jego obywateli, a tym samym wzmacnia w różnych wymiarach jego kondycję. Nie jest to bez znaczenia, jeżeli Polska chce być pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej i chce być przez nią traktowana jako partner.

Po tych wystąpieniach nastąpiła dyskusja dotycząca wystąpień z pierwszego dnia konferencji. Oto głosy niektórych dyskutantów:

Prof. Jan Lubiński - Pomorska Akademia Medyczna - był zdania, że w ocenach należy punktować głównie publikacje.

Prof. Tadeusz Tołłoczko - Przewodniczący Zespołu P5 KBN (Nauki Medyczne) stwierdził, że: w ocenie parametrycznej za dużo jest szczegółowości w kryteriach, należy przyznawać więcej punktów za efekty pracy niż za tytuły; Uwzględnianie liczby pracowników uważa za absurd (należy brać pod uwagę liczbę punktów uzyskanych przez pracowników a nie liczbę pracowników).

W wyborach do KBN za szkodliwe uważa organizowanie "przymierzy" i "antyprzymierzy", mających na celu popieranie własnych interesów, następnie zwrócił uwagę na wzrastającą liczbę plagiatów, podając przykład w naukach medycznych.

Za podstawową bolączką nauki polskiej uznał zbyt niskie finansowanie i grzecznościowe recenzje.

Prof. Ziemowit Sujkowski zauważył, że nasz kraj nie ma żadnej polityki naukowej. Skrytykował wprowadzenie oceny parametrycznej, uważając ją za

eksperyment wprowadzony "w trakcie gry". Podał krytyce punktacje za publikacji, które uważa za "chłam" produkowany na użytek oceny. Uważa, że na 10 publikacji jedna jest dobra.

Prof. Jerzy Nowak z Poznania stwierdził, że zakład Genetyki Człowieka (miejsce jego pracy) został ukarany za dobre wyniki. W instytucie nastąpił wzrost zatrudnienia, granty krajowe i zagraniczne, a od 1995 roku nie otrzymali dotacji zbliżającej się do prognozy inflacji.

Prof. Zbigniew Śmieszek - Przewodniczący Rady Głównej JBR podziękował Rządowi Polskiemu i prof. A. Wiszniewskiemu za to, że jesteśmy w 5-tym Programie Ramowym. Stwierdził, że po transformacji JBR-y dostosowały się do rynku. Nastąpiła redukcja pracowników z 72 tys do 27 tys. Uważa, że należy dokonywać restrukturyzacji na drodze nowelizacji ustawy o JBR-ach przy zachowaniu uprawnień. Uważa za słuszne łączenie JBR. Skrytykował ministra M. Handke, który zaproponował pozabudżetowe finansowanie badań i odcięcie od finansowania JBR na korzyść szkół wyższych; zaproponował ocenę JBR-ów na podstawie auditu.

Prof. Jacek Jania - Uniwersytet Śląski - stwierdził, że badania podstawowe i aplikacyjne powinny być prowadzone tylko w uczelniach. Podziękował profesorom Wiszniewskiemu i Wróblewskiemu za przejrzystą ocenę parametryczną.

Prof. Andrzej Budzanowski - Instytut Fizyki Jądrowej - miał zastrzeżenia do uwzględniania liczby pracowników przy ocenie parametrycznej. Postawił on wniosek, aby przepisy w ustawie o jbr-ach były zgodne z Kodeksem Pracy (m.in. w aspekcie przejścia na emeryturę).

Prof. Bodgan Ney powiedział, że jest znudzony narzekaniami, iż Rząd ma opracować politykę naukową. Uważa, że jest to rolą środowiska, a jeżeli środki są małe, to tym bardziej należy zrobić politykę naukową. Prof. Kozłowski - Instytut Włókien Sztucznych - zaapelował o stworzenie warunków do łączenia jednostek, aby były one samoistne. Podkreślił nieuczciwą walkę niektórych uczelni mającą na celu odcięcie JBR-ów od finansowania. Stwierdził, że upadek spowoduje w konsekwencji upadek uczelni. Zwrócił się do rektorów o podjęcie współpracy na zasadzie wymiany doświadczeń (kadry) jak również szkolenia studentów.

Następnie zabrał głos wiceminister Gospodarki Wojciech J. Katner. Minister stwierdził, że istnieje zgoda między KBN i MG co do kierunków proponowanych przekształceń. Uważa, że przekształcenia w spółki nie mogą spowodować utraty uprawnień JBR-ów. Czy prywatyzacja się opłaca muszą rozstrzygnąć same jednostki. Rady Naukowe powinny posiadać dotychczasowe uprawnienia oraz muszą być utrzymane zwolnienia z podatków od działalności badawczej. W procesie prywatyzacji namawia do wchodzenia do holdingów, aby być ich częścią. Ministerstwo posiada skromne możliwości w prowadzeniu polityki naukowej ponieważ nie posiada środków finansowych. Minister zaniepokojony jest luką pokoleniową oraz brakiem odpowiednich osób na stanowiska kierownicze, za co obarcza winą dyrektorów, potwierdziła to analiza

wykonana przez ORGMASZ. Pozytywnie ocenił usamodzielnianie się Instytutów poprzez zwiększenie ich pozycji naukowej. Wykluczył natomiast możliwość istnienia jednostek, które nie żyją z nauki tylko z wynajmu pomieszczeń. Na zakończenie zaapelował, aby przekonywać senatorów i posłów o konieczności dokonania szybkich zmian w ustawodawstwie, aby od początku 2000 roku umożliwić konieczne przekształcenia.

W drugim dniu Konferencji jako pierwsza wystąpiła mgr Małgorzata Kozłowska - Podsekretarz Stanu w Komitecie Badań Naukowych. Stwierdziła ona, że Ustawa o Finansach Publicznych daje możliwość zwiększenia działki na naukę tylko do 5%. W II połowie roku środki niewykorzystane nie mogą być przekazane na inny cel, czyli np. na inwestycje aparaturowe. Ograniczenia te zostały wprowadzone na wniosek Komisji d/s Budżetu, bez wiedzy KBN, więc nie było w tej sprawie protestu. Dotacja na działalność statutową i specjalne programy i urzędnienia badawcze uzyskała miano dotacji podmiotowej. Podział pieniędzy ma być przeprowadzony według pionów lub kategoryzacji. Ministerstwo Finansów nie udzieliło wiążących informacji jak dokonać podziału. Niewykorzystanie środków z przeznaczeniem na następny rok może zostać nazwane nadmiarem. Nadmiar należy zwrócić wraz z ewentualnymi odsetkami wg stawek dla zaległości podatkowych. Dotacja celowa może być przeznaczona tylko na dany cel. Wykorzystanie dotacji niezgodne z celem doprowadzi do sankcji, którą będzie utrata prawa do dotacji na okres 3 lat. W bieżącym roku jest jedna decyzja budżetowa na działalność statutową. W jakiej wysokości przeznaczona zostanie dotacja na poszczególne cele zależy od jednostki, warunkiem jednak jest, aby cele te zostały zrealizowane. W szkołach wyższych podziału środków dokonuje rektor. W roku 1999 nastąpiła decentralizacja środków na działalność komputerową. Komitet nie chce ingerować w rynek usług. Można dowolnie wybierać operatorów. Zapewniono łączność z krajami UE i USA dla krajów uczestniczących w 5 PR (większość środków na ten cel otrzymał PCSS Poznań, którego konkurentem był NASK, pozostałą kwotę otrzymali MAŃ i jednostki naukowe).

Odwołania od przyznanej kategorii można składać w terminie 14 dni, a informacje szczegółowe o ocenie parametrycznej są do uzyskania od Zespołów KBN. W czerwcu 1999 r. nastąpi weryfikacja kryteriów oceny, będą brane pod uwagę wnioski z odwołań, opinie związków zawodowych itp.

Za naruszenie dyscypliny budżetowej odpowiedzialni będą nie tylko urzędnicy, ale również członkowie Komisji i zespołów doradczych KBN.

Następnie pani Minister omówiła **sprawy związane z przekształceniami własnościowymi JBR-ów**. Potencjał kadrowy i majątkowy jednostek badawczo-rozwojowych charakteryzują następujące podstawowe dane (dot. 1996 r.): liczba jednostek - 255, zatrudnienie - 47964, w tym pracownicy naukowcy - 7314, wartość brutto aparatury naukowo-badawczej - 727,1 mln zł, stopień zużycia aparatury naukowej - 69,8%. Oczekiwane rezultaty przekształceń własnościowych są następujące:

1. instytucjonalne włączenie jednostki do podmiotu gospodarczego, jako jego bezpośrednie zaplecze

badawcze (np. poprzez włączenie do przedsiębiorstwa państwowego lub poprzez utworzenie holdingu z innym podmiotem gospodarczym po uprzednim przekształceniu jbr w spółkę prawa handlowego),

2. przekształcenie jednostki w spółkę prawa handlowego, łącznie z komercjalizacją jednostki,

3. połączenie z inną jednostką naukową (szkoła wyższa lub placówka naukowa PAN) lub inną jednostką badawczo-rozwojową. Połączenie jbr z jbr powinno skutkować powstaniem spółki prawa handlowego,

4. powstanie państwowych instytutów badawczych działających w formie jbr lub jednoosobowych spółek Skarbu Państwa charakteryzujących się:

- prowadzeniem badań podstawowych i prac badawczo-rozwojowych niezbędnych dla regionu lub państwa, które nie mogą lub nie powinny być realizowane na podstawie zleceń od podmiotów gospodarczych m.in. ze względu na konieczną ochronę zdrowia i życia obywatela (medycyna - leki, ochrona środowiska, obronność i bezpieczeństwo państwa, nauka z uwzględnieniem kryterium dużej liczby i rozproszenia potencjalnych odbiorców wyników badań (finansowanie z budżetu nauki) oraz

- prowadzeniem prac z zakresu służb państwowych, np. monitoring skażeń - finansowanych z właściwych działów i części budżetowych jako prace wynikające z funkcji naczelnych i centralnych organów administracji rządowej, które określono w ustawach o ich utworzeniu lub w innych aktach prawnych nakładających na te organy obowiązek wykonywania określonych funkcji (finansowanie z budżetu właściwego ministra),

5. likwidacja jednostki.

Państwowym Instytutom Badawczym będą powierzane zadania, za które odpowiedzialne jest państwo - państwo musi więc mieć nie tylko nadzór właścicielski, ale również zagwarantowany wpływ na wybór dyrektora przy zachowaniu zasad konkursu. Dotacja podmiotowa będzie określona w ustawie budżetowej. Minister zapewni funkcjonowanie pod względem finansowym, przy zachowaniu prawa do zawierania umów i wynikających z tego zobowiązań. Przewiduje się umiejscowienie PIB w części ustawy o jbr, ale PIB mogą być również jednostki z innych pionów nauki.

Nowa ustawa o PAN przewiduje, że niektóre instytuty uzyskają osobowość prawną (ponad 50 placówek) a oznacza to, że uzyskają majątek i będą samodzielnie działać na rynku.

Utworzenie instytucji non profit jest uzasadnione tylko w przypadku gdyby cofnięte były zwolnienia podatkowe.

Jednostki sektora publicznego (szkoły wyższe i PAN) muszą przekazywać plany finansowe, co jest obowiązkiem uciążliwym. JBR-y, stowarzyszenia i fundacje na razie nie.

Należy zwracać szczególną uwagę przy realizacji projektów celowych (rozliczenia), aby w pełni wykorzystywać środki przeznaczone na ten cel i nie zwracać ich do budżetu, znaczyło by to bowiem, że budżet nauki nie został wykonany.

Następnie prof. Jan Koch przedstawił referat pt. "Rola nauki w transferze technologii". Stwierdził on, że w gospodarce opartej na wiedzy innowacje i transfer

technologii są czynnikami o kluczowym znaczeniu; badania naukowe w procesie innowacyjnym, a więc także w transferze technologii, nie są źródłem innowacyjnych idei, lecz raczej formą rozwiązywania problemów. Działalność badawcza jest w pewnym sensie elementem dodatkowym - nie zaś warunkiem niezbędnym dla zaistnienia innowacji. Dzisiejszy wzrost gospodarczy Polski jak i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej wynika ze wzrostu wydajności przedsiębiorstw uzyskanego niezależnie od składników sfery B+R. Wpływ tych składników (B+R) na gospodarkę i społeczeństwo będzie zależał nie tyle od liczby patentów i publikacji, co od umiejętności rozwiązywania problemów, znajomości metod badawczych, szkoleń i oprzyrządowania stosowanych przez naukowców i inżynierów w przemyśle.

Dotychczasowe reformy i restrukturyzacja gospodarki nie są wystarczające i utrzymanie wzrostu w perspektywie średnio i długookresowej zależy od przejścia do gospodarki opartej na wiedzy. Przejście to będzie zależało od zróżnicowania form przedsiębiorstw, przepływu wiedzy pomiędzy przedsiębiorstwami oraz polityki pobudzającej procesy uczenia się organizacji. Polityka naukowa państwa powinna wpływać na podaż i popyt na badania oraz budować mosty pomiędzy dostawcami i biorcami dóbr badawczo-rozwojowych. Polityka taka przekracza ramy polityki naukowej i sięga po instrumenty polityki innowacyjnej, gospodarczej i edukacyjnej.

Po referacie prof. J. Kocha nastąpiła dyskusja dotycząca wystąpień z drugiego dnia konferencji - przebieg dyskusji był następujący.

Jako pierwszy głos zabrał prof. dr hab. Zdzisław Hryniewicz z IBS PAN. Stwierdził on, że 5 ramowy program mogą realizować tylko duże międzydiscyplinarne zespoły pochodzące z różnych instytucji, mające kształt konsorcjum naukowego. My takich zespołów nie mamy i nie potrafimy ich tworzyć. Zaproponował, aby programy badawcze finansowane przez KBN były wykonywane przez zespoły przynajmniej z dwu instytucji naukowych. Zalety takiego podejścia, to: integracja środowiska naukowego, większy związek z zastosowaniami, wymuszanie powstawania konsorcjów naukowych.

Następnie głos zabrała pani prof. Danuta Koradecka z Instytutu Ciężkiej Syntezy Organicznej. Stwierdziła ona, że w Polsce ponad 1000 laboratoriów spełnia wymagania norm europejskich i zostały już one zgłoszone do Brukseli. Włożono bardzo dużo wysiłku i organizacyjnego i finansowego w te laboratoria, stworzono bazę materialną do badań. Tymczasem nowa ustawa o akredytacji i certyfikacji z jednej strony porządkując wiele spraw podporządkowała to centrum Ministerstwu Gospodarki. To nie jest korzystne rozwiązanie z tego względu, że takie centrum powinno mieć duży stopień niezależności, a zatem powinno - jak dotychczas - podlegać premierowi. Inne zagrożenie, to asymetryczna sytuacja Polski względem Unii Europejskiej w zakresie certyfikacji wyrobów. Produkty Unii są w Polsce automatycznie dopuszczane do sprzedaży. Polska natomiast musi przechodzić długotrwały i kosztowny proces certyfikacji zagranicznej. Profesor stwierdziła, że ta sprawa wymaga "ostrego oprostowania" jako niezwykle utrudnienie dla naszego eksportu. Prof. Koradecka zauważyła, że pewne rozwiązania prawne powinny być przygotowane na zapas i oczekiwać na półce na moment wejścia w życie; w tym

przypadku moment przyłączenia Polski do Unii Europejskiej.

Prof. Ziemowit Sujkowski przypomniał, że plaga instytutów PAN jest starzejąca się kadra. Źródłem nowych kadr mogą być studia doktoranckie. Przypomniał propozycję, aby studia doktoranckie były finansowane ze źródeł KBN - środki na ten cel muszą być jednakże wydzielone.

Minister M. Kozłowska: w odpowiedzi poinformowała, że KBN, wystąpił już do MEN w tej sprawie.

Minister J.K. Frąckowiak ustosunkował się do wątpliwości dotyczących nieopłacenia przez Polskę składki na program Euratom. Te badania nie mają w Polsce zastosowań, ale ewentualne badania podstawowe będą finansowane przez KBN. Dokumentacja znajduje się w sieci komputerowej, ale na żądanie może być przesłana pocztą.

Prof. A.K. Wróblewski, Wiceprzewodniczący KBN i Przewodniczący Komisji Badań Podstawowych zabierając głos w dyskusji wyraził duże zaniepokojenie tym jak bardzo niedoceniane są badania podstawowe; przytoczył wiele przykładów, że wyniki badań podstawowych znajdują zastosowania dopiero po 20-30 latach (tylko odkrycie promienia Roentgena znalazło zastosowanie praktyczne w ciągu dwu tygodni - do prześwietlenia złamanej kości - jest to do dziś nie pobity rekord świata). Profesor stwierdził, że większość osiągnięć technicznych naszych dni stała się możliwa dzięki temu, że przed laty były prowadzone odpowiednie badania podstawowe. Ale oprócz nakładów na badania podstawowe potrzebny jest system gospodarczy, który potrafi te badania wykorzystać, musi powstać mechanizm ssący, a na razie mamy tylko pozostały po gospodarce zarządzanej centralistycznie mechanizm tłoczący. Na ostatniej stronie Biuletynu Rady Głównej JBR znalazła się propozycja, by ustanowić moratorium na finansowanie badań podstawowych. Jest to bardzo groźna propozycja, bo po kilku latach przestaniemy się liczyć w świecie.

Podsumowania konferencji dokonał Przewodniczący KBN Andrzej Wiszniewski. Powiedział, że polityka naukowa państwa, to stworzenie instrumentów finansowych w celu pobudzenia rozwoju nauki i techniki w pożądanym społecznie kierunkach. Jest to interwencjonizm państwowy i tak właśnie ma być ("do niewidzialnej ręki rynku trzeba dodać trochę głowy"). Polityka ta wynika ze stanu gospodarczego, strategii gospodarczej i wysokości środków przeznaczanych na badania naukowe. Społecznie pożądane jest zaspokajanie potrzeb gospodarczo-społecznych, edukacyjnych, infrastruktury, wymogów współpracy międzynarodowej i prestiżu kraju. Pierwotnie był taki zamiar, aby finansowania nie uzależniać od przynależności resortowej ale od rzeczywistych osiągnięć naukowych jednostek, ale wtedy niektóre placówki PAN i JBR natychmiast uległyby likwidacji z braku środków. Przewodniczący podał, że obecnie średnie zarobki w poszczególnych sferach nauki kształtują się następująco: w JBR-ach 1,57 w stosunku do średniej płacy w sferze przedsiębiorstw, w PAN 1,35, w szkołach wyższych 1,31. Nie brano pod uwagę tzw. wieloletowości : (podobno rekordzista ma 17 etatów). Profesor stwierdził, że finansowanie nauki jest bardzo niskie, ale KBN stara się dzielić tę biedę sprawiedliwie jak potrafi najlepiej. Rząd zobowiązał się przedstawić w pierwszym półroczu tego roku wieloletni program wzrostu nakładów na naukę. Nie będzie on jednak zaspakajał naszych ambicji. KBN posiada

już pierwsza wersję raportu o stanie nauki. Ostateczna jego wersja będzie gotowa do końca maja.

Przewodniczący KBN na zakończenie wyraził zadowolenie, że konferencja zgromadziła tak liczne grono uczestników, że w tym roku w dyskusji stosunkowo "mało było głosów biadolenia które nic nie daje", a następnie podziękował wszystkim organizatorom, dyskutantom i uczestnikom i zamknął konferencję.

Po zakończeniu obrad konferencji NAUKA 99 odbyła się konferencja prasowa. Była ona bardzo dobrze przygotowana i prowadzona przez rzecznika prasowego KBN dr Tadeusza Zaleskiego. Zgromadziła kilkudziesięciu dziennikarzy prasy ogólnokrajowej i uczelnianej. Na pytania odpowiadali prof. A. Wiszniewski, prof. A.K. Wróblewski, M. Kozłowska i J.K. Frąckowiak.

Padło wiele pytań ogólnych i szczegółowych w większości dotyczących spraw finansowania nauki. Na pytanie co należałoby zrobić, aby na konferencjach Nauka ... byli obecni przedstawiciele władz naszego Kraju - ci którzy konstruują budżet państwa, prof. Wiszniewski odpowiedział, że najwięcej w tej sprawie mogą uczynić sami dziennikarze poprzez oddziaływanie masmediów. (Prof. zażartował, że żałuje iż nie został na konferencji trafiony jakąś petardą -wówczas bowiem sprawy nauki i konferencji byłyby na pierwszych stronach gazet i dzienników telewizyjnych, a tak..?). Przewodniczący podkreślił, że KBN przykładą bardzo dużą uwagę do tego, aby wszystkie trzy piony nauki były przy podziale środków traktowane sprawiedliwie.

Prof. A.K. Wróblewski zwrócił uwagę, że w krajach wysoko rozwiniętych działalność rozwojowo-badawcza w bardzo niewielkim stopniu jest dotowana z finansów publicznych, ale przez firmy koncerny itp. Sam koncern Toshiba wydaje na badania podstawowe więcej niż cała Polska. Minister J.K. Frąckowiak w uzupełnieniu zwrócił uwagę, że "problem pomocy publicznej w krajach rozwiniętych jest bardzo uważnie obserwowany - gdzie i ile wolno przeznaczać środków". Badania czysto poznawcze są wyróżnione. Te, które są bliższe rynkowi, w 50% mogą korzystać ze wsparcia, dalsze 75% itp. Badania służące konkretnym podmiotom gospodarczym w całości są finansowane ze środków pozabudżetowych.

Została również podniesiona sprawa współpracy międzynarodowej w badaniach naukowych. Zwrócono uwagę na nieuczciwe poczynania pewnych firm zagranicznych niszczących polską innowacyjność. KBN odpowiedział, że cały 5-ty Program Ramowy jest nastawiony w naszym kraju na innowacyjność. Preferencje podatkowe, które zostały udzielone przez Ministerstwo Finansów będą pomocne w jej rozwijaniu. Pod koniec bieżącego roku w Unii będzie obecny przedstawiciel polskiej nauki. KBN stara się również, aby przedstawiciele polskiej nauki byli w zespołach negocjacyjnych. Prof. Wiszniewski wyraził przekonanie, że jednakże najbardziej skuteczne są argumenty ekonomiczne. Inwestorom muszą się zacząć opłacać inwestycje w naszą naukę. Profesor zauważył, że biznesmeni zagraniczni narzekają, że polskie badania są zbyt fragmentaryczne - zbyt przyczynkowe. Włączenie ich w całość przedsięwzięcia wymaga dodatkowych nakładów.

Na zakończenie konferencji prasowej zabrał głos prof. Z. Śmieszek przewodniczący JBR. Wyraził uznanie dla działań KBN - stwierdził, że gdyby nie wytrwałe i owocne prace Komitetu, nauka polska byłaby w jeszcze gorszym stanie niż jest obecnie.

Jerzy Dudek
Romuald Kotowski
Maria Wesołowska

Protokół
z posiedzenia Prezydium Krajowej Sekcji Nauki
Jednostek Badawczo - Rozwojowych
Kraków 12 lutego 1999.

W dniu 12 lutego 1999 roku, w Instytucie Górnictwa Naftowego i Gazownictwa w Krakowie, odbyło się czwarte posiedzenie Prezydium KSN Jednostek Badawczo - Rozwojowych w kadencji 1998 - 2002.

W posiedzeniu uczestniczyli: przewodniczący KSN: Janusz Sobieszczański, członkowie prezydium: Zbigniew Adamczyk, Grzegorz Brożek, Jerzy Dudek, Monika Lankosz, Elżbieta Lipińska - Łuczyn, Jerzy Łabędź, Kazimierz A. Siciński, Anna Szafirowska i Zdzisław Żółkiewicz, członek komisji rewizyjnej: Stanisław Cęckiewicz, stali obserwatorzy: Mirosława Giercuskiewicz - Bajtlik i Karol Ekert oraz goście: Edward Krauze, Wojciech Pillich i Maria Skorecka. Posiedzenie prowadził Przewodniczący KSN JBR Jerzy Dudek według następującego porządku:

1. Zatwierdzenie protokołu z posiedzenia Prezydium w dniu 2 września 1998 r.

Zebrani przyjęli w głosowaniu protokół z posiedzenia Prezydium w dniu 2 września 1998r. przy czterech głosach wstrzymujących się (nieobecni na posiedzeniu we wrześniu).

2. Informacje

* Kol. Jerzy Dudek przekazał zebranim komunikat ze spotkania Komisji Zakładowych NSZZ "Solidarność" Jednostek Badawczo - Rozwojowych Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej z przedstawicielami Resortu i Komitetu Badań Naukowych. Spotkanie odbyło w Instytucie Gruźlicy i Chorób Płuc w Warszawie 3 lutego br. KBN reprezentowali: Minister Małgorzata Kozłowska i Krzysztof Gutman. Ze strony Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w spotkaniu udział wzięli: Naczelnik Wydziału Organizacyjnego Departamentu Nauki i Kształcenia - Lidia Romańska i Elżbieta Szymańska - pracownik Wydziału jw. Krajową Sekcję Nauki reprezentowali: Jerzy Dudek i Ireneusz Szczuka - przedstawiciel Instytutów Resortowych MZiOS. Obecny na posiedzeniu prezydium J. Szczuka zrelacjonował przebieg spotkania i odpowiadając na pytania wyjaśnił szczegółowo sytuację JBR-ów, które reprezentuje wobec wejścia w życie reformy służby zdrowia.

- ◆ Większość Instytutów tzw. łóżkowych uzyskało III stopień referencyjny szpitali i finansowanie z Kasy Chorych na poziomie

60 - 70% potrzeb

- ◆ JBR-y straciły płynność finansową. Kasy Chorych zamierzają zmniejszyć bazę łózkową. Szpitale o mniejszym potencjale diagnostycznym prawdopodobnie przekształcą się w zakłady opiekuńczo-społeczne
- ◆ Większość pracowników Instytutów tzw. łózkowych nie otrzymała trzynastki.

* Kol. Jerzy Dudek poinformował zebranych o przebiegu i trybie prac nad opinią do projektów założeń do ustaw o KBN i Państwowym Instytucie Badawczym oraz do projektu nowelizacji ustawy o JBR-ach. Podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do opracowania ww. opinii. Teksty opinii drukowane są w Wiadomościach KSN. W uzupełnieniu informacji kol. E. Lipińska-Łuczyn - przytoczyła wypowiedź Pani Minister M. Kozłowskiej, która potwierdzając, że Rada Legislacyjna odrzuciła projekt nowelizacji ustawy o JBR-ach oświadczyła, że wobec braku ścieżki legislacyjnej, w bieżącym roku JBR-y nie powinny podejmować działań restrukturyzacyjnych.

* Przebieg spotkania z Przewodniczącym Marianem Krzaklewskim przedstawili koledzy: K. A. Siciński, W. Pillich i J. Dudek. Podczas spotkania ustalono:

- ◆ potrzebne są regularne spotkania przedstawicieli KSN z Przewodniczącym
- ◆ Przewodniczący będzie uczestniczył w spotkaniu KSN-KBN
- ◆ niezbędna jest współpraca KSN z klubem parlamentarnym AWS
- ◆ w ramach prezentacji internetowej Komisji Krajowej może być zamieszczona strona KSN
- ◆ potrzebne jest aktywne włączenie się KSN w organizację Instytutu Spraw Związkowych
- ◆ wskazane byłoby kierowanie członków KSN na kursy kandydatów do rad nadzorczych (z częściowym finansowaniem przez Związek).

* Informację o spotkaniu w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa

przekazali kol. J. Dudek i M. Giercuskiewicz. Spotkanie odbyło się 14 grudnia 1998 r. w zespole ds. polityki naukowej Ministerstwa OSZNiL w jego siedzibie w Warszawie. W spotkaniu uczestniczyli: przedstawiciele KBN-u, Rady Głównej JBR, dyrektorzy niektórych departamentów ministerstwa oraz dyrektorzy pięciu instytutów resortowych. Tematem spotkania były dwa główne problemy:

- ♦ Współpraca MOSZNiL i NFOSiGW
V-prezes NFOSiGW przekazał informację o wielkości środków przeznaczonych przez fundusz na prace badawczo-wdrożeniowe i ekspertyzy w 1998 roku oraz o planie finansowym na 1999 r.
- ♦ Przekształcenia instytutów resortowych. W tej sprawie wypowiedział się Minister J. Radziejowski, który przypomniał, że propozycja ministerstwa aby instytuty resortu zostały przekształcone w Państwowe Instytuty Badawcze została zgłoszona do KBN-u już w kwietniu 1998r. Niektóre z nich (IMGW, PIB i IBL) ze względu na charakter podejmowanych badań już teraz można nazwać Instytutami Państwowymi (zgłoszenie nie ma dalszego toku ze względu na brak podstaw prawnych). Inne instytuty wspólnie z niektórymi departamentami Ministerstwa, mogą utworzyć instytucję typu Agencja Ochrony Środowiska. Odmianą koncepcję przekształcenia ma IETU w Katowicach. Nie rezygnując z możliwości przekształcenia w PIB, ale świadomy małych szans na powodzenie tego zamierzenia, IETU podejmuje działania w kierunku połączenia się z placówką PAN lub prywatyzacji. Liczy na wsparcie ministerstwa w tych działaniach.

Na spotkaniu poruszono także sprawę nowych zasad kategoryzacji, które w odniesieniu do JBR-ów resortu są niekorzystne i mogą spowodować zmniejszenie dotacji o około 30%. Aby do tego nie doszło, Minister Radziejowski zaproponował przeprowadzenie spotkań przedstawicieli ministerstwa z przewodniczącymi właściwych zespołów KBN.

* Informację o spotkaniach w Ministerstwie Edukacji Narodowej przedstawił kol. W. Pillich. Poinformował zebranych o zakończeniu długotrwałego konfliktu w Uniwersytecie Łódzkim (konflikt dotyczył braku uzgodnień pomiędzy Rektorem i Związkiem w zakresie wzrostu wynagrodzeń). Minister Handke skłonił Rektora do ustępstw, które poskutkowały wznowieniem rozmów i podpisaniem porozumienia (grudzień 1998). W tej sytuacji Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu zdecydowała o

wycofaniu skargi złożonej do NSA. Uzgodniono także, że w najbliższym czasie zostanie opracowane wspólne stanowisko związków zawodowych i MEN dotyczące interpretacji właściwego zapisu w Ustawie o Związkach Zawodowych.

* Kol. K. A. Siciński poinformował zebranych o planowanej konferencji "Nauka w okresie transformacji".

Jego zdaniem konferencja ta powinna być wyraźnym głosem naszego środowiska w sprawie problemów nauki wynikających ze zmian ustrojowych. Konferencja będzie zorganizowana w Katowicach.

Przedmiotem dyskusji był jej termin i pozyskanie ewentualnych sponsorów. Kol. J. Sobieszkański proponował październik jako najbliższy możliwy termin. Byłoby to po najbardziej gorących pracach nad budżetem w sejmie. Kol. J. Dudek wyraził opinię, że należałoby zabiegać o włączenie AWS jako sponsora konferencji.

* Krótką informację o posiedzeniu sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży i stanowisku KSN w sprawie budżetu przekazali koledzy J. Dudek i K. A. Siciński, którzy wraz z kol. A. Ołędzkim uczestniczyli w posiedzeniu jako reprezentanci KSN.

Obszerne fragmenty dyskusji (opracowane na podstawie stenogramu) przekazano członkom Prezydium. W dyskusji dotyczącej budżetu nauki, zarówno w wystąpieniu posłanki AWS Ewy Sikorskiej-Treli jak i naszych przedstawicieli zwrócono uwagę na niedofinansowanie nauki, na malejącą tendencję nakładów na naukę (liczonych w procentach PKB), na problem restrukturyzacji JBR-ów budzący niepokój środowiska i niskie wynagrodzenia pracowników nauki.

*O KOMAG Gliwice informację przekazał K. A. Siciński.

Przedmiotem informacji była aktualna sytuacja KOMAG, jej przyczyny, działania nowego dyrektora i jego współpraca ze związkiem zawodowym.

Dyrektor zamierza podjąć działania restrukturyzacyjne od marca b.r.. Przewidywane w związku z tym zwolnienia to trudne wyzwanie dla Komisji Zakładowej, która ma w osobie dyrektora trudnego partnera.

* Kol. E. Krauze przekazał informację o zakończeniu sporu zbiorowego w Instytucie Nawozów Sztucznych w Puławach, o zgłoszeniu spraw interwencyjnych przez Instytut Obróbki Skrawaniem i OBR Mikroelektroniki Hybrydowej, o szkoleniach, zainteresowaniu nimi ze strony komisji zakładowych i tematyce następnych planowanych oraz o zarejestrowaniu MKK PAN. W uzupełnieniu informacji o MKK PAN kol. J.

Sobieszczański zwrócił uwagę na fakt, iż MKK PAN została zarejestrowana z regulaminem, którego zapisy mogą spowodować niejednoznaczność kompetencji MKK PAN i KSN. Zważywszy na potrzebę wspólnego działania w interesie nauki polskiej KSN deklaruje wolę współpracy -dotąd bez odzewu.

Dyskutowano na temat przyczyn rozłamu i dalszego postępowania w zaistniałej sytuacji. Wszyscy dyskutanci byli zgodni, że należy dążyć do kompromisu i dalszej współpracy.

3. Przygotowanie tematyki na spotkanie z Komitetem Badań Naukowych

Przedmiotem dyskusji były: skład delegacji KSN oraz tematyka spotkania, w szczególności strategia zgłaszania postulatów.

Ustalono następujący skład delegacji KSN: J. Sobieszczański, J.Ołędzki, R. Kotowski, J.Dudek, E.Lipińska-Łuczyn, K.A.Siciński, A.Klementowski, J.Szczuka, M.Giercuszkiwicz, B.Jakubowska, J.Łabędź, K.Ekert i Z.Żółkiewicz.

Dyskusja toczyła się wokół budżetu nauki, kategoryzacji i przekształceń JBR.

Kol. J. Sobieszczański na wstępie do dyskusji o budżecie postawił pytanie: czy KSN powinna prezentować wobec KBN dotychczasową strategię sprowadzającą się do postulatu aby nakłady na naukę zmierzały szybko, dużymi skokami do poziomu 2% PKB. Tak stawiany postulat spotyka się z krytyką. Stąd pytanie czy nie byłoby właściwsze postulowanie np. 1.5%.

Głosy w dyskusji były podzielone, Większość dyskutantów zdawała się przychylić do stanowiska kol. J. Dudka aby utrzymać postulat finansowania nauki na poziomie 2% PKB. Ten postulat ma szczególne znaczenie w sytuacji, gdy przerwane zostały więzi między nauką i przemysłem (brak zleceń ze strony przemysłu) na skutek prywatyzacji przedsiębiorstw. Dyskutanci (E. Lipińska-Łuczyn, K. Ekert, J. Szczuka) wyrazili opinię, że należy postulować o określenie polityki rządu w odniesieniu do nauki. Jest to jeden z warunków, który Rząd/KBN powinien spełnić aby przekształcenia JBR-ów przyniosły pożądane dla kraju rezultaty, a nie były celem samym w sobie (W. Pillich). Dotychczasowa polityka sprowadza się do realizacji zadania doprowadzenia JBR-ów do stanu prawno-organizacyjnego spójnego z Unią (E. Lipińska-Łuczyn).

Kol. K. Ekert wyraził opinię, że JBR-om potrzebna

jest znajomość strategii naukowej rządu przynajmniej w perspektywie 4-5 lat, poprawa zarządzania i wymiana kadry.

Kol. E. Krauze zaapelował o rozpoczęcie prac nad polityką naukową.

W dyskusji na temat kategoryzacji powtarzały się argumenty prezentowane na poprzednich posiedzeniach Prezydium, a mianowicie: że system jest niekorzystny dla JBR-ów, że jego stosowanie przy rozdziale środków na 1999 r. to stosowanie prawa wstecz (Z. Adamczyk, A Klementowski). Padały pytania: czy kategoryzacja czy strategia naukowa? (K. Ekert). JBR-y należy restrukturyzować, ale czy tylko ten pion? i czy właściwym jest niedofinansowanie nauki działającej na rzecz rolnictwa? (A. Klementowski). Postulowano aby tematem rozmów w KBN były także niskie zarobki pracowników nauki. Kol. J. Sobieszczański zaapelował o wybranie postulatów najistotniejszych. Zaproponował zgłoszenie postulatu o wprowadzenie instrumentów (wzorem innych krajów unijnych), które mogłyby spowodować większe "ssanie" wyników badań ze strony przemysłu.

4. Sprawy zagraniczne

Kol. J. Dudek poinformował o kłopotach w sfinansowaniu wyjazdu delegacji na Kongres FIET-u w Sydney. Przedstawił nazwiska kandydatów zgłoszonych do komisji zagranicznej JBR, oraz o zwołaniu pierwszego jej posiedzenia na 1 marca br. Posiedzenie odbędzie się w Krakowie w IGNiG.

5. Sprawozdanie z działania komisji

Kol. Brożek poinformował zebranych, że komisja ds. płac podjęła już pewne działania na terenie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Apelował o uczestnictwo w komisji. Planowane wcześniej szkolenia na temat układów zbiorowych rozpoczną się z pewnym opóźnieniem.

Kol. E. Lipińska-Łuczyn poinformowała, że zebranie komisji ds. przekształceń odbędzie się 19 lutego w Instytucie Spawalnictwa w Gliwicach.

6. Sprawy różne

Kol. A Klementowski zreferował prace w zakresie dalszego porządkowania spraw organizacyjno-członkowskich Krajowej Sekcji Nauki JBR. Kol. K. A. Siciński poinformował o nawiązaniu kontaktu z Sekretariatem Górnictwa i zachęcał zebranych do publikowania w jego periodyku.

Protokołowała:

Monika Lankosz

Posel Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nakłady na edukację w Polsce w 1995 r., liczone w procentach produktu krajowego brutto, były niemal dwukrotnie niższe niż w przodujących w tym zakresie krajach - Danii i Norwegii. Wynosiły tylko 4,6% PKB, przy 6,9% w Estonii, 6,6% na Węgrzech, 6,3% na Łotwie, 6,1% w Czechach i na Litwie, 5,8% w Słowenii, 5,1% w Słowacji. W Danii i Norwegii wielkość ta wynosiła 8,3% produktu krajowego brutto.

Nie lepiej wygląda efekt analizy nakładów na naukę. W tym samym okresie, w 1995 r., w Szwecji wynosiły one 2,8% PKB, podczas gdy w 1990 r. udział środków finansowych przeznaczonych na naukę wynosił 1% produktu krajowego brutto. Nakłady na szkolnictwo wyższe z 1,06%PKB w 1990 r. spadły do 0,81% w 1998r. Na rok bieżący przewidzieliśmy nakłady na ten cel w wysokości 0,83% PKB, a więc niewiele więcej.

Polska jest jedynym z ostatnich w rankingu państw europejskich pod względem wartości produktu krajowego brutto przypadającej na 1 mieszkańca. Wyprzedzamy tylko Rumunię, Turcję i Ukrainę. Mimo szybkiego wzrostu liczby studentów nadal jesteśmy krajem plasującym się na jednym z końcowych miejsc pod względem liczby studiujących na 100 tys. mieszkańców. Wśród krajów cywilizowanych nie ma takiego, który miałby niższe niż Polska nakłady na 1 studenta. W 1995 r. w USA nakład ten wynosił 16 262 dolary, w Polsce - 1350 dolarów. To rozpiętość między najbardziej odległymi danymi. Węgry w zbliżonej sytuacji gospodarczej do naszego kraju, przeznaczyły na ten cel 4792 dolary, Czechy - 6795 dolarów. Nakłady te w Polsce od 1990 r. systematycznie spadają. Nie sądzę, by przedstawiona tu sytuacja służyła poprawie konkurencyjności polskiej gospodarki dostosowującej się do włączenia w struktury Unii Europejskiej. Nie służy też ona dbałości o zachowanie własnej kultury, własnej tożsamości.

18 maja w Polskiej Akademii Nauk odbyła się zorganizowana przez Komitet Ratowania Nauki Polskiej sesja poświęcona nie tyle prezentacji mizerii w placówkach naukowych i edukacyjnych, co biciu na alarm. Brak radykalnych działań zmieniających sytuację w tej dziedzinie to zapaść cywilizacyjna w przyszłych pokoleniach. Nie sugerujemy młodzieży, że blokowanie rozwoju nauki to dla naszego pokolenia jedyna szansa skutecznego konkurowania z nią na rynku pracy.

W tym roku konieczność finansowania rozległych reform społecznych utrudniała wyższy poziom finansowania nauki. Apeluję, byśmy rok przyszły uznali za ten, w którym rozwój nauki stanie się priorytetem działań parlamentu, w którym wzrost

środków kierowanych na tę dziedzinę będzie naprawdę istotny.

Posel Zofia Krasicka-Domka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 12 maja bieżącego roku miała miejsce inauguracja obchodów jubileuszu 600-lecia odnowienia Akademii Krakowskiej. Założył ją w 1364 r. król Kazimierz Wielki. W 1400 r. król Władysław Jagiełło, wypełniając testament królowej Jadwigi, doprowadził do odnowy i reformy uniwersytetu. Obchody jubileuszu zakończą się w maju 2001 r., a wypełnią ten okres: ponad 100 specjalistycznych konferencji i sesji naukowych, wiele wykładów, koncertów, wystaw i festynów. Jubileusz będzie okazją do ożywienia kontaktów z absolwentami, do pokazania osiągnięć szkolnictwa wyższego w Polsce oraz kierunków zamierzeń. Jest to też okazja do zintensyfikowania prac budowlanych III Kampusu Uniwersyteckiego w Krakowie-Pychowicach. Jesienią tego roku zakończy się budowa Centrum Badań Przyrodniczych i Aparatury Naukowej.

Pragnę przekazać pod rozwagę parlamentarzystów niepokoję i z troską o przyszłość nauki polskiej - o której tak szeroko mówiła pani poseł Ewa Tomaszewska, wyrażając je w cyfrach - wyrażone przez gremium profesorów krakowskich wobec niskich nakładów, co może prowadzić do zapaści cywilizacyjnej (powtarzam ten sam cytat co moja poprzedniczka).

Kraków przez ostatnie 1000 lat, dzięki nagromadzeniu ogromnego bogactwa kulturowego, stał się niezwykle miastem w Polsce. Historyczny zespół Starego Miasta został wpisany na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Z Krakowem niezwykle mocno związany jest ojciec Święty Jan Paweł II, który już za 16 dni rozpocznie siódmą pielgrzymkę w naszej ojczyźnie. W ostatnim etapie wizyty Papież odwiedzi Kraków, a w nim wyższe uczelnie, zatrzyma się na kilkanaście minut przed gmachem Akademii Górniczo-Hutniczej, która obchodzi 80-lecie istnienia, oraz odwiedzi Akademię Ekonomiczną.

Na zakończenie przytoczę jedną z wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II o królewskim krakowskim mieście: "Pokolenia, które przeszły przez polską ziemię, tu w Krakowie pozostawiły szczególny wyraz swojej polskiej i chrześcijańskiej tożsamości. Dlatego tak cenny i drogi jest ten Kraków. I tak trzeba zabiegać, ażeby nie zniszczała jego historyczna substancja, w której nasz naród w szczególnej mierze odczytuje swą przyszłość, przeszłość, ale też i tożsamość".

Sprawozdanie z posiedzenia Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży w dniu 6 maja 1999 r.

W dniu 6 maja 1999 r. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Jedyne punkty porządku dziennego był następujący:

Kierunki zmian systemowych i legislacyjnych w szkolnictwie wyższym. Założenia projektu ustawy – “Prawo o szkolnictwie wyższym”.

Referentem miał być Minister Edukacji Narodowej.

Posiedzenie Komisji cieszyło się w wyjątkowo dużym zainteresowaniem, tak że przeniesiono je do większej sali. Obradom przewodniczyła przewodnicząca Komisji posłanka Grażyna Staniszevska w towarzystwie posłów Krystyny Łybackiej, Aleksandra Łuczaka i Andrzeja Smirnowa. Obecni byli przedstawiciele najwyższych władz wielu urzędów i instytucji: PAN, KBN, NIK, MF... Ministerstwo Edukacji Narodowej reprezentował autor projektu ustawy wiceminister ds. szkolnictwa wyższego prof. Jerzy Zdrada. Ze strony NSZZ *Solidarność* obecni byli: Marek Gutowski, Romuald Kotowski, Elżbieta Kryś, Wojciech Nasalski, Jerzy S. Olędzki, Dominik Rogula.

Posiedzenie rozpoczęła posłanka K. Łybacka pytaniem skierowanym do ministra J. Zdrady, jak to jest możliwe, że Komisja otrzymała tylko założenia do projektowanej ustawy, a niektórzy członkowie Prezydium prywatnie dostali cały projekt. O czym więc będzie dyskusja, skoro te dokumenty są istotnie różne?

Po krótkiej wymianie zdań ustalono, że dyskusja będzie dotyczyła tylko założeń do ustawy, gdyż tylko założenia są oficjalnym dokumentem, a projekt ulega jeszcze ciągłym zmianom. Tak więc minister J. Zdrada zreferował założenia, informując równocześnie, że były one przedstawiane już podczas spotkań z Prezydium PAN i z Konferencją Rektorów Szkół Wyższych. Wkrótce Rada Ministrów zajmie swe stanowisko i dopiero po tym fakcie będzie można przedstawić projekt do konsultacji środowiskowych (prawdopodobnie będzie to w czerwcu). Projekt ostateczny musi być złożony w Sejmie przed 17 października 1999 r., by można było dopełnić obowiązku dostosowywania prawa do nowej Konstytucji. Wystąpienie ministra Zdrady było dosyć długie, odnotujemy tu więc tylko niektóre jego elementy. Pod rządami obecnej ustawy studiuje 1 300 000 studentów, w tym 300 000 w szkołach niepublicznych, z czego 78% w trybie zaocznym (w roku 1989 studiowało zaledwie 390 000 studentów). Obecnie obserwuje się bardzo niekorzystne zjawiska: wydatki na jednego studenta uległy trzykrotnemu obniżeniu, kadra wzrosła zaledwie o 8%, co powoduje, że na jednego pracownika dydaktycznego przypada czasem 200 studentów, gdy w krajach, powiedzmy innych, liczba ta jest znacznie niższa.

Ponad 60% studentów studiuje za własne pieniądze. Ustawa ma objąć całość szkolnictwa wyższego (również uczelnie resortowe). Wprowadza się zmiany w zapisach o tytułach i stopniach naukowych. W celu zminimalizowania zabiegów o popularność zmienia się kadencję rektorów z dwa razy po trzy lata na tylko raz pięć lat. Zmienia się uprawnienia Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, powołuje się nowe ciało Akademicką Komisję Akredytacyjną AKA (członkowie z wyboru). Zmieni się formy finansowania i gospodarki finansowej uczelni, zostanie wydzielona specjalna pula na inwestycje pod ścisłą kontrolą MEN, będzie można finansować szkoły niepubliczne ze środków publicznych. Studia będą trzystopniowe: licencjat, magisterium, doktorat. Pomoc materialna będzie udzielana wszystkim studentom niezależnie od sposobu studiowania. Studenci będą ponosili zryczałtowaną opłatę za weryfikację i certyfikację wiedzy w wysokości 10% średniego wynagrodzenia w kraju (obecnie byłoby to 1000 PLN na rok, a kredyt wynosi 400 PLN/mc + stypendium 130 PLN/mc, stosowane są również ulgi i zwolnienia). Zatrudniani w trybie mianowania byłiby tylko profesorowie zwyczajni, a pozostali w trybie umowy o pracę lub kontraktu. Nastąpi odejście od pensum na rzecz 30 godzinowego tygodnia pracy. Minimalne płace określał by minister edukacji, wszystko co powyżej każda uczelnia przyznawałaby indywidualnie. Wprowadzi się pojęcie podstawowego miejsca pracy w celu umknienia sztucznej wieloetatowości i możliwości uzyskiwania niezaskarżonych uprawnień. Zmiany w trybie awansu naukowego mają za główny cel przyciągnięcie do pracy dydaktycznej również wybitnych pracowników instytucji badawczych.

Przedstawione omówienie założeń projektu ustawy – “Prawo o szkolnictwie wyższym” spotkało się z bardzo silną krytyką ze strony wszystkich uczestników dyskusji. Pierwsza wystąpiła posłanka Ewa Sikorska-Trela (AWS), która stwierdziła m.in. co następuje:

- założenia dostała dopiero przed tygodniem, niemniej udało jej się zorganizować dyskusję środowiskową, podczas której stwierdziła, że proponowana ustawa podzieli środowisko naukowe jeszcze bardziej;
- proponowana forma zrezygnowania z

pensum spowoduje czterokrotne zwiększenie obciążenia dydaktyką;

- rezygnacja z rotacji jest pierwszym krokiem do wstrzymania rozwoju kadry, np. nie trzeba już mieć dorobku naukowego po habilitacji by zostać profesorem;
- odebranie prawa do prowadzenia studiów doktoranckich przez placówki PAN byłoby sprzeczne z dopiero co uchwaloną ustawą o PAN (§ 2), z innych względów jest to również nie do zaakceptowania; podobnie nie do zaakceptowania jest odebranie placówkom PAN prawa do występowania o tytuł profesorski w sytuacji gdy 80% tych placówek ma najwyższą możliwą kategorię;
- ma spore wątpliwości co do sposobu funkcjonowania nowych zasad stosunku pracy;
- wprowadzenie odpłatności za niektóre usługi edukacyjne, to w istocie ukryta forma wprowadzenia odpłatności za studia.

Wystąpienie posłanki Sikorskiej-Treli było bardzo charakterystyczne dla dalszej dyskusji, pozostali dyskutanci w zasadzie tylko uzupełniali przedstawione zarzuty o dodatkowe argumenty. Głos zabrali między innymi Krystyna Łybacka (miejsce odwagę powiedzieć, że ustawa ta skierowana jest przeciw PAN: z jednej strony wprowadza się obowiązek dydaktyki, a jednocześnie odbiera się to prawo). Prezes PAN prof Mirosław Mossakowski (w przygotowanie projektu włożono ogromny wysiłek, w wyniku konsultacji uwzględniono już szereg uwag z placówek PAN i JBR, np. zaniechano wprowadzenie zakazu możliwości nadawania tytułów doktora i doktora habilitowanego przez placówki PAN i JBR; niektóre placówki PAN, jak np. Instytut Farmakologii PAN czy Instytut Historii PAN mają taką kadrę jaką nieprędka będzie miał jakikolwiek wydział wyższej uczelni; studia doktoranckie ze wspieranymi możliwościami kadrowymi i z łatwością dostępu do nowoczesnej aparatury to możliwość pozyskiwania nowej kadry naukowej; liczba stwierdzonych przez CKK plagiatów uzasadnia jej istnienie i skłania do myśli o powrocie do starej tradycji wstępnego ankietowania kandydata na profesora, czy kandydat nadaje się na to stanowisko z punktu widzenia moralnego i etycznego). Pozostali dyskutanci to: J. Fabisiak, A. M. Woźnicki, G. Staniszevska, J. Zaciura, prof Eliaz (Konferencja Rektorów Szkół Niepublicznych), Z. Cybulski (ZNP Szkół Wyższych), J. Olędzki z KSN NSZZ *Solidarność* (prof. Zdrada przedstawił wstępne założenia do ustawy podczas zeszłorocznego zjazdu KSN w Bachotku - dyskusja była tak burzliwa, że zjazd zobowiązał Prezydium KSN do opracowania

własnego projektu ustawy, który wkrótce zostanie przedstawiony do konsultacji środowiskowej), R. Kotowski (wystąpienie załączone oddzielnie, zostało złożone do protokołu Komisji; również do protokołu zostało złożone krytyczne opracowanie przygotowane przez prof. W. Pietraszkiewicza z Instytutu Maszyn Przepływowych PAN: zrobiono to na prośbę dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN prof. Michała Kleibera i samego autora opracowania), W. Nasalski i P. Ebik.

Profesor J. Zdrada odpowiadając dyskutantom stwierdził m.in. że nie ma zamiaru ograniczania i likwidacji PAN, gdyż sam przez 25 lat był pracownikiem PAN, natomiast chciałby wprowadzić trójstopniowy system studiowania: licencjat → magisterium → doktorat. Nowa ustawa da duże możliwości tworzenia wspólnych przedsięwzięć wyższych uczelni z jednostkami PAN. Mówimy o 30 godzinnym tygodniu pracy, a dydaktyka stanowić będzie co najwyżej 30%. To zadaniowy czas pracy. Umowa o pracę jest naturalnym i najlepszym sposobem zawierania stosunku pracy. Autonomia uczelni działa w obie strony: to nie tylko uprawnienia ale i obowiązki. Odpłatność za niektóre usługi edukacyjne: obecny zapis jest dyskusyjny, ale nikt nie potrafił wymyślić niczego lepszego. Wymyśliliśmy ryczałt i opłaty za weryfikację, czyli za kolokwia i egzaminy. Proszę o inny pomysł. Ja mam odwagę powiedzieć o tym, że jeśli nie będzie odpłatności, to nie będzie miejsca dla 500 000 studentów studiów zaocznych. Studenci mogą przejść do szkół niepublicznych, ale tam jest dużo skromniejsza oferta w wyborze kierunków studiów. Obecnie mamy 100 uczelni państwowych i 180 niepublicznych. Stypendia będą rozdzielane przez samorządy powiatowe. Jest to jeden ze sposobów. Tytuł profesorski będzie przyznawany za wybitne osiągnięcia dydaktyczne i naukowe. Chodzi o przeciągnięcie pracowników PAN i JBR do dydaktyki w szkolnictwie wyższym. AKA jest potrzebna, bo żąda tego środowisko i sytuacja, kontrola jest obecnie koniecznym warunkiem utrzymania wysokiego poziomu. Zapewnienie interesu publicznego polega na tym, by szkoły wyższe nie były miejscem odbywania kursów podyplomowych, lecz by powstawały prawdziwe wyższe uczelnie. Zwiększamy autonomię ale równocześnie zwiększamy kontrolę nad - finansami publicznymi. Społeczny projekt ustawy autorstwa przedstawicieli szkół niepublicznych to wyjątkowy bubel prawny, szkoda mi tych co podpisują się pod tym projektem.

Zebranie zakończyło się przyjęciem przez zebranych informacji o założeniach do projektowanej ustawy.

Romuald Kotowski

**Uwagi do projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym
przedstawione podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży
w dniu 6 maja 1999 r.**

Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazało Krajowej Sekcji Nauki NSZZ *Solidarność* wstępny projekt ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym pismem z dnia 23 kwietnia 1999 r. Upłynęło zbyt mało czasu by poddać ten projekt pod dyskusję środowiska pracowników placówek Polskiej Akademii Nauk, niemniej pewne głosy krytyczne, a nawet bardzo krytyczne, dały się już słyszeć. Dyskusja jest jeszcze dodatkowo utrudniona i takim faktem, że jak zostaliśmy poinformowani w piśmie przewodnim, projekt ulega jeszcze zmianom, nie jest to więc nawet ostateczna wersja propozycji. Jest to o tyle istotne, że niektóre zapisy z jakimi możemy się obecnie zapoznać są istotnie różne od tych, o jakich środowisko PAN było informowane podczas spotkań z przedstawicielami Ministerstwa.

Krytyka dokumentu koncentruje się na trzech sprawach, szalenie istotnych dla pracowników Polskiej Akademii Nauk:

1. utrwalanie podziału na lepszych i gorszych pracowników nauki w zależności nie od poziomu naukowego lecz od przypadkowego miejsca pracy;
2. obniżenie progu wymagań do uzyskania tytułu profesora;
3. odebranie prawa poważnym instytucjom naukowym kształcenia wysokokwalifikowanych kadr naukowych.

Nie chcę teraz wchodzić w szczegółową analizę poszczególnych zapisów, taki dokument dostarczymy Komisji w najbliższym czasie, niemniej chcę tylko podkreślić kilka faktów: Jest prawdą, że tytuł profesora powinien być związany z osiągnięciami dydaktycznymi, ale przecież pracownicy PAN również prowadzą działalność dydaktyczną, chociażby tylko poprzez pracę w wyższych uczelniach polskich i zagranicznych, studiach doktoranckich, poprzez prowadzenie przewodów doktorskich. Odebranie prawa występowania o nadanie tytułu profesora jest w tym kontekście niezrozumiałe.

Czytając artykuły ustawy mówiące o faktycznym obniżeniu wymagań w celu uzyskania tytułu profesora można łatwo i złośliwie wyinterpretować, że profesura to dożywotnia nagroda za pracę dydaktyczną, a przecież nie ma dobrej dydaktyki bez równoczesnej działalności naukowej.

Jestem pracownikiem Instytutu Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk. Rada Naukowa Instytutu, w której zasiada 50 profesorów oraz 31 docentów i doktorów habilitowanych, w dniu 25 marca podjęła uchwałę dotyczącą nowelizacji omawianej ustawy, która została wysłana również do Sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Przypomnę więc tylko, że Instytut wypromował 543 doktorów nauk technicznych, 148 doktorów habilitowanych, przygotował 90 wniosków profesorskich. Odebranie takiej instytucji prawa prowadzenia studiów doktoranckich, nadawania tytułu doktora i doktora habilitowanego jest czystym nieporozumieniem.

Ustawa ta przesądzi o nauce i edukacji na najbliższe lata, być może decydujące o przyszłości Polski. W obecnym kształcie wymaga ona gruntownego przemyślenia i takiego sformułowania, by nie tylko nie szkodziła, ale by promowała wiedzę i mądrość, by ułatwiała awans cywilizacyjny polskiej młodzieży, chcącej aktywnie uczestniczyć w rozwoju swego kraju i chcącej pobierać nauki u najwybitniejszych polskich uczonych, niezależnie od ich chwilowego miejsca pracy.

Romuald Kotowski

Spór o bibliotekarza akademickiego

Czy bibliotekarstwo akademickie wymaga jakichś zmian? To pytanie jest już od dłuższego czasu przedmiotem dyskusji w czasopiśmie bibliotekarskich, a ostatnio pojawiło się też wśród członków dwóch zespołów KSN - Zespołu Roboczego, przygotowującego związkowy projekt nowego prawa o szkolnictwie wyższym, oraz Zespołu Problemowego ds. Bibliotek. Jako członek obu zespołów przygotowałem projekt nowelizacji tych artykułów ustawy o szkolnictwie wyższym, które dotyczą bibliotek uczelnianych. I wtedy zaczął się spór.

Aby na postawione na wstępie pytanie odpowiedzieć, trzeba wyjaśnić, jak aktualna ustawa o szkolnictwie wyższym sytuuje bibliotekarzy w uczelni.

Ustawa ta (wraz z rozporządzeniami MEN) dzieli stanowiska bibliotekarskie na dwie, a właściwie trzy grupy: "zwykłych" bibliotekarzy, tzw. bibliotekarzy dydaktycznych i bibliotekarzy dyplomowanych. Do pierwszej należą bibliotekarze bez studiów oraz ci po studiach, którzy pracują krócej niż sześć lat, do drugiej - bibliotekarze po studiach, którzy mają co najmniej sześciolatek staż pracy, do trzeciej ci, którzy zdali państwowy egzamin bibliotekarski. Ustawa zalicza wszystkich bibliotekarzy do pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, ale stanowi, że do bibliotekarzy dyplomowanych stosuje się przepisy dotyczące pracowników naukowo-dydaktycznych, zaś do kustoszy i starszych bibliotekarzy - przepisy dotyczące pracowników dydaktycznych (dlatego kustosze i starsi bibliotekarze nazywani są potocznie, choć nie oficjalnie, bibliotekarzami dydaktycznymi). Oznacza to, że dyplomowani i dydaktyczni mają identyczne¹ uprawnienia, bowiem w ustawie uprawnienia pracowników naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych w istocie nie różnią się od siebie. Odpowiada to rzeczywistości, rzeczy. Różnica między obiema grupami sprowadza się bowiem tylko do tego, że jedni uprawnienia swe zawdzięczają zdanemu egzaminowi, drudzy uzyskują je w wyniku sześciolatek stażu pracy. Natomiast pod względem kwalifikacji i zakresu obowiązków grupy te nie różnią się niczym.

Nasuwa się pytanie: po co egzamin, skoro tę samą sytuację można uzyskać przez sześciolatek staż pracy w bibliotece? Z jakiej racji bibliotekarze dyplomowani są wyróżnieni?

Państwowe egzaminy bibliotekarskie rozpoczęły się w 1962, a ci, którzy je zdali, uzyskiwali (na mocy ustawy z 1958 r.) status nauczycieli akademickich. Czym, oprócz egzaminu, dyplomowani mieli się różnić od innych bibliotekarzy, nie było początkowo jasne, dopiero po kilku latach od rozpoczęcia egzaminów wyszło rozporządzenie, przypisujące im jako zadania - pracę naukową, dydaktyczną i organizacyjną. Wkrótce jednak okazało się, że bibliotek nie stać na szeroko zakrojone prace naukowe i dydaktyczne, zaś egzamin dyplomowy bynajmniej nie nadaje tym, którzy go zdali, jakichś szczególnych kwalifikacji do prac organizacyjnych³, słowem - że dyplomowani wykonywać muszą te same prace, co inni bibliotekarze.

Mimo to dyplomowani dotrwali jako nauczyciele akademicy do 1990 r., kiedy to ustawa o szkolnictwie wyższym odebrała im ten charakter, w zamian rozszerzając ich uprawnienia na bibliotekarzy dydaktycznych. Powstały więc dwie grupy bibliotekarzy o specjalnych uprawnieniach. Niestety i tym razem okazało się, że wyróżnienie obu grup - dyplomowanych i dydaktycznych - nie ma związku z pracami, wykonywanymi przez należących do nich bibliotekarzy. Nie tylko bibliotekarze dyplomowani robią to samo, co dydaktyczni, ale i dydaktyczni nader często wykonują takie prace, które można by powierzyć bibliotekarzom z krótszym stażem - i muszą je wykonywać, bowiem w bibliotece akademickiej jest zwykle zbyt dużo bibliotekarzy po studiach i z sześciolatek stażem pracy, by można było powierzyć im tylko prace wymagające wyższych kwalifikacji.

Żadna grupa zawodowa bibliotekarzy (prócz magazynierów) nie ma formalnie określonego pola działania. Bibliotekarz dyplomowany, jak i kustosz, może równie dobrze kierować oddziałem biblioteki, jak wypożyczać książki lub rejestrować wpływające numery czasopism. Z drugiej strony, bibliotekarz ze stażem krótszym niż 6 lat nie może korzystać z uprawnień bibliotekarza dydaktycznego, choćby posiadał wysokie kwalifikacje i wykonywał trudną i odpowiedzialną pracę, co nieraz się zdarza.

Tak więc struktura zawodu bibliotekarza akademickiego nie jest racjonalna ze względu na dwie jej cechy: błędne i niespójne kryteria podziału bibliotekarzy na grupy oraz występujący we wszystkich grupach brak zależności między stanowiskiem a wykonywaną pracą.

Oczywiście, znówelizowana ustawa o szkolnictwie wyższym sama tych dysfunkcji usunąć nie może - do tego konieczna jest zmiana i ustawy, i rozporządzeń ministerialnych. Trzeba jednak zacząć od znówelizowania ustawy, pamiętając przy tym, że jej celem jest zarówno stworzenie racjonalnego, skutecznego systemu szkolnictwa wyższego, jak i zapewnienie jak najlepszych warunków pracy - ludziom. Ustawa współtworzy te warunki, choć na najważniejszą dla nas sprawę - poprawę nędznych wynagrodzeń bibliotekarskich - wyrzucić może tylko niewielki wpływ. A jednak pewien wpływ może mieć i na to.

Biorąc to pod uwagę, zaproponowałem w swym projekcie przede wszystkim likwidację kategorii bibliotekarzy dyplomowanych, w każdym razie rozumianych tak, jak obecnie - jako tych, którzy zdali (raz w życiu) egzamin państwowy. Istnienie tej grupy jest nieuzasadnione wobec faktu, że w Polsce istnieją uniwersyteckie studia bibliotekoznawcze, a dla absolwentów innych kierunków studiów - studia podyplomowe z zakresu bibliotekoznawstwa. Można przecież materiał, którego trzeba się nauczyć, by zdać egzamin dyplomowy, włączyć do programu tych studiów! Wymagałoby to, co prawda, ich reformy. Fakt, że obecnie absolwenci bibliotekoznawstwa muszą - po pięciu latach studiów -jeszcze się czegoś dodatkowo uczyć, jeśli chcą zdać egzamin bibliotekarski, dowodzi, że stawiane im podczas

studiów wymagania są zbyt niskie.

W zaproponowanym projekcie pominięta została występująca w art.77 obecnej ustawy dziwna kategoria pracowników, którzy nie są nauczycielami akademickimi, lecz do których stosuje się przepisy dotyczące tychże nauczycieli. Ale nie może to oznaczać degradacji bibliotekarzy uczelnianych, umieszczenia ich poniżej stanu, jaki mają obecnie. Pewną grupę bibliotekarzy musi się wliczyć do nauczycieli akademickich, jak było dawniej - przez 30 lat. Ale status tej grupy musi być oparty na mocniejszym fundamencie, niż tylko posiadanie świadectwa o zdanym egzaminie. Musi to być grupa szersza, niż grupa bibliotekarzy dyplomowanych. Nazwijmy ją grupą kustoszy. Na jakiej podstawie postuluję zaliczenie kustoszy do nauczycieli akademickich?

Wiedza przekazywana jest studentowi z dwóch źródeł: jednym jest nauczyciel, drugim - dokument⁴. którego najważniejszym (nie jedynym!) rodzajem jest książka. Udostępnianie dokumentu jego użytkownikowi jest zadaniem biblioteki, w skład której wchodzić powinien też ośrodek dokumentacyjny. Wszyscy merytoryczni pracownicy biblioteki uczestniczą bezpośrednio (nie pośrednio, jak np. administracja) w procesie dydaktycznym, realizowanym w uczelni, choć nie wszyscy uczestniczą w nim twórczo. Ci, których praca ma charakter twórczy (tj. którzy nie ograniczają się do realizowania norm, lecz którzy je - chociażby w małej skali i dla wąskiego zakresu stosowania - tworzą) powinni być zaliczeni do nauczycieli akademickich. Będą to bibliotekarze o najwyższych kwalifikacjach (dysponujący stopniem naukowym magistra) i wykonujący najtrudniejsze prace. Ta właśnie grupa powinna pojawić się w ustawie o szkolnictwie wyższym.

A co z pozostałymi stanowiskami? W odróżnieniu od twórców obowiązującej obecnie ustawy o bibliotekach (z 1997 r.) i rozporządzeń wykonawczych do niej, gdzie ustalono dla pracowników bibliotecznych 17 różnych stanowisk, uważam, że w bibliotece uczelnianej wystarczą trzy grupy pracowników⁶: wyższa (kustoszy), średnia, zapewne najliczniejsza (po studium pomaturalnym lub wyższej szkole zawodowej) i podstawowa (po maturze). Tego w projekcie artykułów ustawy zaproponować nie mogłem, gdyż nie wymienia się w niej poszczególnych stanowisk pracowników nie będących nauczycielami akademickimi, ale liczyłem i liczę na to, że KSN będzie miała wpływ również na treść rozporządzeń wykonawczych - tam się to powinno znaleźć.

Jaki powinien być wobec tego układ stanowisk w bibliotece uczelnianej? Powinien on odpowiadać potrzebom tej biblioteki, tj. powinno być tyle etatów kustoszy, ile jest w bibliotece stanowisk pracy, na których potrzebne są najwyższe kwalifikacje, etatów drugiej grupy tyle, ilu potrzebnych jest pracowników o kwalifikacjach średnich, i to samo z grupą podstawową?. Do tego powinna doprowadzić ustawa w nowej postaci (wraz z rozporządzeniem wykonawczym). Ale zaraz po wejściu jej w życie tak być nie może, bo to oznaczałoby odebranie części bibliotekarzy akademickich ich praw nabytych.

Bibliotekarze dydaktyczni muszą pozostać na swoich stanowiskach do chwili, gdy część ich przejdzie do grupy kustoszy, lub do chwili, gdy przejdą na emeryturę - choćby wykonywali pracę stanowiskom tym nie odpowiadającą.

Prócz artykułów dotyczących bibliotekarzy zaproponowałem w projekcie również kilka zapisów, przybliżających rangę biblioteki do rangi wydziału. Jest bowiem - jak już wspomniałem - faktem, że biblioteka uczestniczy w realizowanych w uczelni procesach dydaktycznych i naukowych bezpośrednio, a nie tylko wspiera je pośrednio, jak np. kwestura albo dział współpracy z zagranicą. Zaproponowałem więc ustawowe wprowadzenie dyrektora biblioteki do senatu (z czego nie wynika, że muszą się w nim znaleźć na tych samych prawach przedstawiciele administracji uczelni) i uczynienie z rady bibliotecznej zarówno fachowego ciała opiniotwórczego, jak i - w miarę potrzeby - reprezentacji bibliotekarzy wobec rektora przez zapewnienie u-stawowej większości bibliotekarzy w jej składzie.

Taką - dość, jak mi się zdawało, oczywistą - koncepcję przedstawiłem obu zespołom KSN, i w obu spotkałem się ze sprzeciwem.

Dla Zespołu nowelizacyjnego (nb. składającego się - oprócz mnie - z samych adiunktów i profesorów) głównym kamieniem obrazy okazała się propozycja włączenia bibliotekarzy na powrót do grona nauczycieli akademickich. Za granicą - słyszałem - tak nie jest. Podział pracowników musi być klarowny - nauczycielem jest ten, kto prowadzi zajęcia, i nikt inny. Uznanie bibliotekarzy za nauczycieli byłoby sprzeczne z logiką. Pies to nie kot! - tymi oto słowy jeden z kolegów uzasadnił swe przekonanie, że bibliotekarz nauczycielem być nie może.

Na próżno tłumaczyłem, że zajęcia i korzystanie z biblioteki uzupełniają się, tworząc jedną całość, i że proces dydaktyczny można pojmować wąsko lub szeroko. Na próżno argumentowałem, że logika zna tzw. definicję projektującą, która pozwala definiować znaczenie wyrazów odmiennie od potocznego ich pojmowania, i odsyłałem do literatury przedmiotu. Nadaremnie zwracałem uwagę na rolę biblioteki w procesie studiowania i na potrzebę podniesienia jej rangi. Ambicja grupowa nauczycieli akademickich, a raczej ich reprezentantów (choć nie wszystkich) była na argumenty głucha.

Nie tylko zresztą w sprawie stanowisk okazało się, że reprezentanci nauczycieli akademickich chcieliby traktować bibliotekę jako jeszcze jedną jednostkę administracyjną, a nie jako instytucję merytorycznie uczestniczącą w procesach dydaktycznych i naukowych.

O ile stosunek reprezentantów nauczycieli akademickich do racjonalizacji bibliotekarstwa uczelnianego zdominowany był przez ambicję grupową, o tyle ze strony reprezentantek bibliotekarzy spotkałem się z oporem, podyktowanym przez interes grupowy. Przyznać trzeba, że obecna regulacja prawna jest dla bibliotekarzy uczelnianych wygodna. Grupa bibliotekarzy dydaktycznych jest w księżnicach akademickich zazwyczaj najliczniejszą, bo do pracy w bibliotece przyjmuje się przeważnie osoby po studiach. Po upływie 6 lat uzyskują one skromne "przywileje" bibliotekarzy dydaktycznych

(głównie krótszy o 4 godziny tydzień pracy i o 2 tygodnie dłuższy urlop), nie otrzymując przy tym do wykonania żadnych trudniejszych niż dotychczas obowiązków. Stąd życzenie wielu z nich, by niczego w tym zakresie nie zmieniać. Nawet propozycja zlikwidowania kategorii bibliotekarzy dyplomowanych nie spotkała się w Zespole (z jednym wyjątkiem) z pozytywnym odzewem, mimo że (prócz mnie) dyplomowani nie są w nim reprezentowani, a to z tej przyczyny, że spełnienie tego postulatu naruszałoby status quo, a to odczuwane jest przez koleżanki-bibliotekarki jako niebezpieczne.

Aby jednak stworzyć pozory jakiejś zmiany, wysunięto w Zespole ds. Bibliotek propozycję, by bibliotekarze tworzyli odrębną grupę pracowników uczelni, równorzędną z nauczycielami akademickimi, a wszyscy pozostali umieszczeni zostali w zbiorczej grupie "innych pracowników". Formalne uzasadnienie daje temu postulatowi art. 29 aktualnej ustawy o bibliotekach, który stanowi, że "pracownicy zatrudnieni na stanowiskach bibliotekarskich ... tworzą ... grupę zawodowa bibliotekarzy". Wprowadzenie tego do ustawy o szkolnictwie wyższym zrobiłoby może wrażenie jakiejś rewolucyjnej zmiany, ale nie zmieniłoby niczego, bo w obrębie owej "grupy zawodowej bibliotekarzy" przewiduje się te same stanowiska, jakie są obecnie (tyle że ujęte w trzy grupy), a o ustanowieniu jakiegoś związku między stanowiskiem a stanowiskiem pracy nie ma mowy.

Obawy przeciwniczek reformy, że bibliotekarze akademicy by na niej stracili, są bezpodstawne. Przeciwnie, zyskaliby, bo nie ma dla struktury jakiejś grupy zawodowej mocniejszego fundamentu, niż racjonalna jej organizacja. Również na stronę finansową reforma - jak już wspomniałem - miałaby

pewien wpływ. Byłaby ona dla bibliotekarzy korzystna, skoro zarobki, jakie obecnie otrzymują dyplomowani, rozszerzyłyby się na większą grupę kustoszy. A postulat, by ci, którzy obecnie korzystają z uprawnień bibliotekarzy dydaktycznych, zachowali je, stanowi integralną część projektu.

Ważnym głosem w sprawie statusu bibliotekarzy uczelnianych jest opublikowany w kwietniu projekt ministerialny ustawy. Odbiera on bibliotekarzom dydaktycznym część ich uprawnień, a w zamian przyznaje wszystkim bibliotekarzom 36-godzinny tydzień pracy i przywraca bibliotekarzom dyplomowanym charakter nauczycieli akademickich. Są to ustalenia częściowo niekorzystne, częściowo korzystne dla naszej grupy zawodowej, nie są jednak na pewno próbą racjonalnego ukształtowania bibliotekarstwa akademickiego. Bibliotekarzom dyplomowanym nie przypisano tu żadnego zakresu zadań, który uzasadniałby ich przywileje i wyniesienie ich ponad kustoszy z długoletnim stażem i o wysokich kwalifikacjach. Aby ten projekt stał się - w zakresie bibliotekarstwa - naprawdę nowatorskim, musiałby na nowo zdefiniować pojęcie bibliotekarza dyplomowanego (ze względu zarówno na jego kwalifikacje, jak i zadania), a rozporządzenia wykonawcze musiałyby uczynić to samo w stosunku do pozostałych grup pracowników bibliotecznych.

Spór o miejsce biblioteki i bibliotekarza w szkole akademickiej jest fragmentem dyskusji, jaka się toczy w środowiskach uczelnianych na temat nowego prawa o szkolnictwie wyższym. Dyskusja ta nie jest jeszcze zakończona. Mam nadzieję, że w omawianym tu zakresie (i oczywiście w ogóle) racjonalne myślenie weźmie w niej górę nad uprzedzeniami, krótkowzrocznością i konserwatyzmem.

/-/ Julian Fercz

¹ Pozostawiono tylko pewne różnice w sposobie opłacania tych dwóch grup, a ponadto dyplomowani mają nieco wyższe wynagrodzenia - jedno i drugie nie wiadomo czemu.

² Pewne drobne różnice pomijamy, gdyż nie mają one istotnego znaczenia.

³ Wprawdzie dyplomowani często wykonują odpowiedzialne prace i pełnią funkcje kierownicze, ale jeszcze częściej czynią to kustosze.

⁴ Również baza danych może być uważana za dokument, gdyż jest utrwaloną informacją.

⁵ Związkowy projekt ustawy uznaje magisterium za stopień naukowy.

⁶ Oczywiście każda z nich musiałaby obejmować szeroką skalę grup wynagrodzenia, które byłyby przyznawane bibliotekarzowi w zależności od stażu pracy.

⁷ Pewnym problemem są stanowiska pracy, wymagające kwalifikacji zarówno wysokich, jak i podstawowych, a występujące szczególnie w małych bibliotekach instytucjonalnych. Sądzę, że w takich wypadkach należy bibliotekarza zaszeregować do najwyższej grupy..

KOMISJA ZAKŁADOWA



NSZZ



UNIWERSYTETU
IM. ADAMA MICKIEWICZA

Poznań, dnia 19 maja 1999 roku

STANOWISKO

**Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
z dnia 18 maja 1999 roku**

w sprawie projektu:

Ustawy

z dnia1999 roku

o zasadach realizacji programu powszechnego uwłaszczenia obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Z ogromnym zainteresowaniem śledzimy realizację programu wyborczego AWS, szczególnie procedurę legislacyjną projektu ustawy z dnia ... 1999 roku o zasadach realizacji programu powszechnego uwłaszczenia Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej (druk nr 400, III kadencja Sejmu RP).

Powszechne uwłaszczenie było filarem programu wyborczego AWS, dzięki któremu m.in. Akcja Wyborcza Solidarność wygrała wybory parlamentarne w roku 1997, ponieważ ten punkt programu budził powszechne zainteresowanie wyborców. Powszechne uwłaszczenie znalazło się także w umowie koalicyjnej. W parlamencie obserwuje się brak poparcia dla projektu ustawy o powszechne uwłaszczenie ze strony koalicjanta, liberalnych posłów AWS i opozycji. Wobec oporu koalicjanta, zmalało zainteresowanie Rządu RP powszechnym uwłaszczeniem i w związku z tym, AWS nie realizuje programu wyborczego. Preferowana przez ww. grupy i Rząd RP, prywatyzacja majątku Skarbu Państwa spowoduje, że zabraknie majątku do procesu uwłaszczenia. Z tego rodzaju prywatyzacji, korzystają wyłącznie określone grupy zawodowe, mianowicie: pracownicy prywatyzowanych przedsiębiorstw, którzy na podstawie ustawy z dnia 30 sierpnia 1996 roku o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych - **otrzymują 15% akcji** z każdej prywatyzacji, siły polityczne, biznesmeni. Grupy te dostają za darmo majątek narodowy, natomiast pozostali Obywatele są wyłączeni z możliwości udziału w prywatyzowanym majątku. Wszystkie dotychczasowe ustawy prywatyzacyjne, są sprzeczne z obowiązującą Konstytucją RP, ponieważ proponują dobra z prywatyzacji tylko niektórym Obywatelom, łamią zasadę równości Obywateli wobec prawa. Pieniądze ze sprzedaży prywatyzowanego przedsiębiorstwa, są składnikiem budżetu Państwa, służą do wyrównania deficytu budżetowego i uzupełniania bieżących wydatków z budżetu, bez perspektywicznych inwestycji. Dochody z prywatyzacji nie są elementem stałym - w pewnym momencie skończą się, może to nastąpić za 2,3 lata - wtedy dopiero można będzie ocenić ile poczyniono przyszłościowych inwestycji, a ile pochłonęły bieżące wydatki np. nadmierna biurokracja, czy nierentowne przedsiębiorstwa. Lobby finansistów chce sprywatyzować majątek Skarbu Państwa jak najwięcej i jak najszybciej, żeby w ten sposób uniemożliwić uwłaszczenie Obywateli.

Poselski projekt ustawy o zasadach realizacji programu powszechnego uwłaszczenia Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej - przewiduje uwłaszczenie **bezpośrednie**, którym objęci będą użytkownicy: działek pracowniczych, mieszkań spółdzielczych i komunalnych, zabudowanej działki gruntu, działki gruntu przydomowego lub nieruchomości rolnej o powierzchni nie przekraczającej 5 ha. Ponadto projekt poselski przewiduje uwłaszczenie **pośrednie**, które będzie realizowane za pośrednictwem bonu uwłaszczeniowego: jest to rodzaj papieru wartościowego, o ograniczonej możliwości obrotu, do wykorzystania tylko w REGIONALNYM FUNDUSZU UWŁASZCZENIOWO-INWESTYCYJNYM. Fundusze te, poprzez koncentrację bonów uwłaszczeniowych, będą mogły spełniać rolę inwestorów strategicznych w prywatyzacji polskiej gospodarki. W tych funduszach będzie zgromadzony olbrzymi kapitał, na tym polega sens ekonomiczny uwłaszczenia. Kapitał uzyskany w procesie uwłaszczenia stanie się kapitałem inwestycyjnym. Poselski projekt uwłaszczenia, nie ma nic wspólnego z rozdawnictwem majątku narodowego. Autorzy projektu chcą stworzyć mechanizmy, w celu wyzwolenia aktywności gospodarczej, promowania małych i średnich przedsiębiorstw, a w obliczu bezrobocia dać szansę zwalnianym z pracy oraz chcą zapobiec wypływowi polskiego kapitału. Bonu uwłaszczeniowego nie może dostać ktoś, kto brał już udział w procesie prywatyzacji - ktoś kto dostał np. mieszkanie - czyli korzystał z

uwłaszczenia bezpośredniego, albo dostał akcje pracownicze w prywatyzowanym przedsiębiorstwie państwowym, bądź w innym sposób skorzystał nieodpłatnie z majątku Skarbu Państwa.

Autorzy powołanego projektu ustawy stwierdzają, że uwłaszczenie bezpośrednio odbyłoby się bez kosztów dla budżetu, jest to chyba wystarczająca odpowiedź dla przeciwników uwłaszczenia Obywateli, którzy widzą zagrożenie dla finansów państwa. Powszechne uwłaszczenie byłoby uwiarygodnieniem Rządu RP, w momencie, w którym koalicja zaczyna wprowadzać cztery istotne reformy dla Narodu Polskiego - nakładając na ludzi ciężar ich wdrożenia - musi dać ludziom coś zamian.

Projekt ustawy z dnia ... 1999 roku o zasadach realizacji programu powszechnego uwłaszczenia Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, uzgodniony z Ministerstwem Skarbu; czyli projekt poselsko-rządowy, od sześciu miesięcy nie może doczekać się drugiego czytania w Sejmie. Obecnie, został poddany ocenie merytorycznej Rządzie legislacyjnej przy prezesie Rady Ministrów. Zdaniem rady była ocena - czy uwłaszczenie mieszkań spółdzielczych lokatorskich jest zgodne z Konstytucją RP? - Rada natomiast stwierdziła, że w tym wypadku uwłaszczenie dokona się kosztem zarządów spółdzielni, które jak powszechnie wiadomo - są zarządzane postkomunistyczną nomenklaturę. Rada Legislacyjna sprowadziła swoją ocenę do oceny politycznej i odrzuciła projekt poselsko-rządowy u-stawy o zasadach realizacji programu powszechnego uwłaszczenia Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej - twierdząc, że niektóre zapisy są niezgodne z Konstytucją RP - nie wyjaśniając jednak, które to zapisy.

Uwłaszczenie ma zapewnić Obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej, udział w majątku państwowym, wypracowanym przez Obywateli, zwracamy uwagę, że majątek narodowy został również wypracowany przez pracowników polskich Uczelni oraz pracowników Polskiej Akademii Nauk i innych Instytutów Naukowych, dlatego słuszna jest propozycja w poselskim projekcie ww. ustawy uwłaszczeniowej zawarta w art 36; uwzględnienia tych Obywateli przy podziale majątku narodowego, szczególnie dlatego, że grupa tych pracowników nie ma żadnych innych szans na udział w podziale majątku Skarbu Państwa, na podstawie ustawy o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Poselski projekt ustawy uwłaszczeniowej, proponuje utworzenie FUNDUSZU NAUKI POLSKIEJ I TECHNOLOGII, **przeznaczając na ten cel 5% akcji REGIONALNYCH FUNDUSZY UWŁASZCZENIOWO-INWESTYCYJNYCH. FUNDUSZ NAUKI POLSKIEJ I TECHNOLOGII** byłby wsparciem dla rozwoju badań podstawowych i aplikacyjnych.

Autorami poselskiego projektu ustawy o powszechnym uwłaszczeniu są posłowie AWS: poseł Tomasz Wójcik i poseł Adam Biela. Wymienieni posłowie walczą w parlamencie od 2 lat o **ustawę uwłaszczeniową, czyli o realizację programu wyborczego AWS**. Posłowie chcą zapewnić udział w procesie podziału majątku narodowego wszystkim Obywatelom, także tym, którzy do tej pory nie brali udziału w procesach prywatyzacji przeprowadzanej przez Rząd RP i takich szans nie będą mieli.

Popieramy walkę tych posłów o uchwalenie ustawy o zasadach realizacji programu powszechnego uwłaszczenia Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, o sprawiedliwy udział wszystkich Obywateli w podziale majątku narodowego, a nie tylko uprzywilejowanych i wybranych grup korzystających z procesu prywatyzacji rządowej.

Apelujemy do Klubu Parlamentarnego AWS i Rządu RP, o skuteczną realizację programu wyborczego AWS w zakresie powszechnego uwłaszczenia i nie uleganie stałej presji posłów Unii Wolności.

**Przewodnicząca Komisji Zakładowej
NSZZ "Solidarność UAM
/-/ Krystyna Andrzejewska**

Członkowie Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" UAM:

Dr Adam Babula, dr Janusz Czebreszuk, dr Tadeusz Fryska, Jerzy Gruszka, dr hab. Anna Jaworska-Augustyniak, prof dr hab. Grzegorz Kotlarski, mgr Andrzej Koziński, prof dr hab. Andrzej Maciejewski, dr Jarosław Mikołajewicz, dr Andrzej Nowosad, prof. dr hab. Jacek Rychlewski, prof. dr hab. Jan Skuratowicz, dr hab. Kazimierz Świrydowicz, prof. dr hab. Krystyna Włodarczak.

Dziś piszę na zadany temat. Temat ten to *wiosna*. Nie jest łatwo pisać na zamówienie, szczególnie kiedy jest się już parę lat po maturze, kiedy nigdy potem już się tak nie pisało, kiedy samoświadomość jest już bardziej dojrzała i kiedy wiele rzeczy dawniej nowych dziś jest już banalna i oczywista.

Kiedy myślę *wiosna*, to na myśl przychodzi mi zawsze Antoine Saint Exupery i jego *Mały Książę* z rysunkiem kapelusza. Gdyż *wiosna* to taki okres dzieciństwa roku. Jest to okres, kiedy wszystko budzi się do życia i kiedy uczy się żyć i żyje, mimo zdarzających się czasem niedogodności. Jest to dla mnie najpiękniejsza pora roku, gdyż jest to czas cudów. Z niczego i bez żadnej widocznej przyczyny pojawiają się nagle liście na nagich drzewach, łąki zakwitają kwiatami, ptaki śpiewają radośnie, ryby szybciej ruszają pyszczkami i nawet dziewczyny są jeszcze piękniejsze. Jest tak co roku od lat, ale zawsze napawa mnie to nieskończonym zdumieniem i podziwem. Chciałoby się, aby ta świeżość i niewinność przyrody trwała zawsze. Niestety, następują kolejne pory roku i jest też niezłe, ale tylko niezłe.

Podobnie jest i z ludzkim życiem. Okres dzieciństwa jest najpiękniejszy. Dorośli z lubością przypatrują się małym dzieciom i marzą żeby tak jeszcze raz... Niestety, większość tylko marzy i nic nie robi by zachować swe dzieciństwo jak najdłużej się da. Dają się przykurzyć pyłem złych doświadczeń z okresu młodości, siły ich opadają tak jak jesienne liście i przygarbiają się pod ciężarem śnieżnych włosów. Po prostu tak jest i nic się na to nie poradzi. Z lekceważeniem odnoszą się do modnej ostatnio amerykańskiej postawy, aby uwierzyć, że wszystko jest możliwe, wystarczy tylko chcieć i z politowaniem kiwają głowami nad książkami typu *Obudź w sobie olbrzyma*. Przecież wiadomo że nic się nie da zrobić, tato i mama tak mówili, i dziadkowie też. Czemuż więc ja miałbym nagle przestać użalać się nad sobą? Naprawdę nie ma takiego powodu.

Ja taki powód znalazłem wiele lat temu. Kiedy rankiem na przystanku autobusowym zobaczyłem swego kolegę z szarą, smutną twarzą, lekko przygarbionego. Paradoks polegał na tym, że nigdy przedtem go takim nie widziałem. W pracy zawsze tryskał humorem i dowcipem, był przysłowiowym dzieckiem szczęścia, zawsze wyprostowany i radosny. Gdy tego samego dnia zobaczyłem go później, był jak zwykle, I wtedy uświadomiłem sobie, że każdy ma jakieś kłopoty i że sztuka życia polega między innymi i na tym, by się im nie poddawać, by wierzyć i w tej wierze nie ustawać, że życie jest wspaniałe, tylko trzeba umieć to dostrzec, I od tamtego czasu gdy chodzę po ulicach to staram się wciągnąć brzuch, wyprostować plecy i uśmiechać się do przechodniów i do słońca i do drzew. To działa. Wystarczy spróbować. Kto spróbuje, a kto nie? Kto będzie dalej tylko narzekał?

Ostatnio w pewnej książce przeczytałem historyjkę o małym dziecku uczącym się chodzić. Dziecko wstaje, robi pierwszy krok, upada, podnosi się, i znów, i znów... Czy nie jest to zastanawiające, że nikt nie mówi małemu dziecku, daj sobie spokój, na pewno ci się nie uda, patrz tyle razy próbowałaś i znów upadłeś? Dziecko jest mądre i udaje, że nie słyszy i że nie rozumie co się do niego mówi. Dorosły człowiek też jest mądry, ale jakże łatwo daje się zniechęcić nawet niewielkim trudnościom. Czyżby to były dwie różne mądrości? Dziecko widzi, że dorośli jednak chodzą, ale dorośli też widzą, że inni są szczęśliwi. Czemu więc wyciąga się z tego inne wnioski?

Żyjemy teraz naprawdę w bardzo trudnych czasach. Ogrom otaczającego nas nieszczęścia jest przytłaczający. Dzięki środkom masowego przekazu nasza wiedza na temat tych nieszczęść też jest większa niż kiedykolwiek. Do tych wszystkich zagrożeń dochodzi jeszcze jedno, jakiego w Polsce przez wiele dziesiątków lat nie było: zagrożenie utraty miejsca pracy. Nawet firmy znajdujące się w bardzo dobrej sytuacji finansowej zwalniają swych nawet dobrych pracowników, chcąc uzyskać większą wydajność pracy dzięki modernizacji zarządzania i narzędzi pracy. A co dopiero mówić o takich biedakach jak instytucje naukowe i edukacyjne? Jak jest wszyscy wiemy. No, ale teraz pojawiają się pytania. Kto łatwiej znajdzie nową pracę: zgorzkniały malkontent, czy tryskający optymizmem i pomysłami optymistą? Człowiek patrzący na wszystkich złym okiem, czy człowiek lubiany, sympatyczny i łatwo nawiązujący kontakty? I kogo zwolni się w pierwszej kolejności?

Niestabilność miejsca pracy, to sytuacja w Polsce nowa, ale niestety chyba trwała. Więc trzeba się do niej przystosować, im szybciej tym lepiej, I jest to jeszcze jeden powód by nauczyć się nowej postawy, w Polsce ciągle zbyt rzadkiej. Postawa ta, nazwijmy ją roboczo *wiosenna*, polega na tym, by traktować świat jako coś dobrego, coś co przynosi nam mimo wszystko dobro. Zmiana miejsca pracy? To świetnie! Poznam nowych ludzi, nauczę się czegoś nowego, będę zarabiał więcej. Nareszcie ktoś mnie zmusił, bym zrobił jakiś mądry użytek z mych umiejętności. Że jest ta nowa praca niezbyt zgodna z moim wykształceniem? A na ile aktualne są te kiedyś tam wyuczone wiadomości?

Nie wiem, czy wybrałem dobrze przykład z pracą ale mam nadzieję, że oddaje on dobrze myśl, jaka się za nim kryje. Mamy dwie możliwości: albo widzieć świat jako przyjazny albo jako wrogi. Trzecia droga jest niemożliwa, gdyż jeśli się wcześniej na to nie uodpornimy to kilka zgrupowanych niepowodzeń sprowadzi nas i tak do postawy lęku przed zagrożeniem. Każde niepowodzenie lub nieszczęście można potraktować albo jako totalną katastrofę albo jako wyjście do nowej sytuacji, która może być korzystna dla naszego rozwoju. Podobnie jest z sukcesem, albo jest to otwarcie do nowych, jeszcze niezrealizowanych możliwości, albo jako katastrofę godząca w nasze dotychczasowe przyzwyczajenia. Najważniejsze jest to, co jest w nas. Jak potrafimy przyjmować nowe sytuacje życiowe. Postawa życiowa najczęściej kształtuje się w młodości, ale jeśli nam ona nie odpowiada, to przecież możemy ją zmienić. Pory roku zmieniają się nieuchronnie w sposób od nas niezależny, ale na nasze życie i na jego jakość to my mamy wpływ i możemy sprawić, by bardzo długo w dziecięcym rysunku kapelusza rozpoznawać węża boa, który połknął słońca.

ERKA

“Wiadomości KSN” Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ “Solidarność”

Redaguje zespół: **Maria Wesołowska, Janusz Sobieszkański, Krzysztof Schmidt-Szałowski**
opracowanie techniczne: **Elżbieta Smorczevska**

Adres redakcji: **Krajowa Sekcja Nauki NSZZ “Solidarność”**
pl. Politechniki 1 p.148a, 00-661 WARSZAWA tel/fax (0-22) 825 73 63

e-mail: **kns@mbox.pw.edu.pl**

wesolowska@delta.SGGW.waw.pl